

Wtorek 19. lipca 1927.

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia po...

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju . . . Zł. 4-50

Prenumerata kwartalna Zł. 13-

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6-

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Telefon

Nacz. Redaktora 35-70. — Redakcji 16. — Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — — — Konto P. K. O. Nr. 140954.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

2686

Likwidacja rewolty wiedeńskiej. Dwa śmiertelne wypadki automobilowe we Lwowie. - Skok z czwartego piętra 15-letniej uczenicy.

Niezrównaną aromatyczną herbatę poleca F-a „ZAKOPANE” Akademicka 24, Leona Sapiehy 25. 2342III

Tajemnica ostatniego, premjowanego „Wieku Nowego“!!

W nakładzie naszego pisma z datą sobota 16 lipca br. znajdowało się kilkanaście egzemplarzy premjowanych, które otrzymali nasi Czytelnicy i Czytelniczki we Lwowie i na prowincji. Tajemnica premji mieści się na stronie 2-giej. W całym nakładzie, na str. 2-giej nad fejetonem pt. „Dziewczyna z szaremi oczyma” umieszczony jest podpis autora tej powieści:

Stanisław Dzikowski

i za egzemplarze z takim podpisem premje nie płacimy.

Kto jednak posiada taki egzemplarz Wieku Nowego z datą sobota 16 lipca 1927 w którym podpis ten uległ zmianie i brzmi:

STANISŁAW ORZECOWSKI.

ten niech zgłosi się jutro i w dniu następnym w naszej redakcji, gdzie otrzyma premję 25-złotową.

Zgłaszających się po odbiór premij prosimy o zaopatrzenie się w dowód osobisty celem wylegitymowania się.

BÓJKA W PARLAMENCIE BELGIJSKIM.

Bruksela, 17 lipca. (AW.) Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu parlamentu doszło do niebываłego skandalu. W czasie przemówienia komunistycznego posła Motte'a, które sprowokowało socjalistów, ściągnięto mówcę z trybuny. Na pomoc pospiechało mu kilku posłów komunistycznych, którzy starli się z socjalistami. Doszło do gwałtownej bójki, w czasie której latały w powietrzu krzesła, kałamarze i laski.

**ŻĄDAJCIE
WSZĘDZIE****OBUWIA
„PEPEGE”
LUDOWEGO
SPORTOWEGO
TENISOWEGO****„PEPEGE”**POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A.
W GRUDZIĄDZU**TANIE • TRWAŁE • ELEGANCKIE**

1265

DWA WYPADKI W CZASIE WYŚCIGÓW KOLARSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, (z.) Podczas wyścigów kolarskich na Dynasach wydarzyły się dwie katastrofy. Mianowicie przy defiladzie jeźdźców spadł z roweru i potłukł się dotkli

wie w oczach publiczności rowerzysta Iko. Druga katastrofa zdarzyła się przy rozgrywaniu biegu na 50 klm. o mistrzostwo Dynasów. W czasie biegu na wirażu trzech kolarzy, Duszyński, Nabieracz i mistrz polski za rok ubiegły Łazarski spadli z roweru i odnieśli wszyscy poważne obrażenia.

Kpiny z ciał ustawodawczych.

Przyczyny zamknięcia sesji. — Nastroje w Sejmie.

Parlamentarna farsa w Polsce przybiera coraz bardziej formy, które spowodować mogą jakieś zakończenia tragiczne. — Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu dekretem Prezydenta jest dowodem, że walka rządu z ciałami ustawodawczymi stała się już w Polsce czymś zupełnie stałym i trwałym, elementem rozkładu, który zaczyna zagrażać poważnie naszemu państwu. Że po przewrocie majowym Sejm był przedmiotem ostrych ataków, wymówek i obelg, to jest rzeczą zrozumiałą. Trzeba przyznać, że sobie rzetelnie na to zasłużył. Należało z tego wyciągnąć konsekwencje. Należało Sejm rozwiązać, ogłosić było jawną dyktaturę, można było okrojować następnie inną ordynację wyborczą, można było znaleźć jakieś wyjście, wówczas zupełnie zrozumiałe.

Słusznie zaznaczył niedawno poseł St. Thugutt, że utrzymywanie fikcji parlamentu w Polsce jest wynikiem obawy rządu wzięcia na swe barki odpowiedzialności. — Trzyma się więc ten Sejm i Senat, pozwala mu się prowadzić narady i obrady, każe się im uchylać budżet, żeby się wydawało, że w Polsce jest ustroj parlamentarny, a, jeśli ciała ustawodawcze chcą uchwalić coś, co się rządowi z tych czy innych względów nie podoba, zamyka się sesję, zamiast poprostu rozwiązać Sejm i Senat, i roz�isać nowe wybory. Ale rząd widocznie jeszcze nie jest do nowych wyborów przygotowany, więc utrzymuje przy życiu ciała ustawodawcze, wystawiając na pośmiewisko podstawę na-

szego życia konstytucyjnego: parlamentarizm.

O co w tym wypadku peszło, trudno jest dokładnie określić. Wydawałoby się, że rząd miał obawy co do stanowiska Senatu wobec uchwały Sejmu o jego samorozwiązalności. Poprawka senackiej Komisji konstytucyjnej nie dawała rządowi dość gwarancji, czy nie przyjdzie co do art. 26 Konstytucji do nowej zmiany. Pewnem jest, że Senat nie przyjąłby bez zmiany uchwały Sejmu, a prawdopodobnie, Sejm nie uchwaliby tego samego co Senat, czyli w następstwie tego sprawa cała, na razie przynajmniej, by upadła.

Dla rządu nie mogło być wątpliwości, że sprawa samorozwiązalności Sejmu napotka na poważne przeszkody. Sprawę samorozwiązalności użyto więc raczej jako pre-

tekstu. Jaka była istotna przyczyna nie łatwo dociec. Są poważne poszlaki, że rząd obawiał się przejścia wniosku posła Liebermana, ażeby uchylene dekrétów rządowych przez Sejm było ogłaszane w Dzienniku ustaw i nabierało zaraz mocy obowiązującej.

Sytuacja naszych ciał ustawodawczych jest istotnie bardzo głupia. Gdyby tak członkowie zdobyli się na gest, toby złożyli gromialnie mandaty, bo w takich warunkach schodzić się i obradować niema większego sensu i nie prowadzi do żadnego celu.

Od czasu do czasu przechodzi przez Sejm jakiś pomruk, świadczący o zdecydowanej woli jakiegoś wystąpienia, ale przeważa ostatecznie przywiązanie do dykt. Zwołanie ostatniej sesji i zamknięcie zakrawa już na pewne i publiczne ośmieszenie Sejmu i Senatu, co oczywiście działa pod względem politycznym bardzo demoralizująco.

Miljard analfabetów w świecie.

Europa ma 100 milionów analfabetów. --- 750 milionów analfabetów w Azji, 115 milj. w Afryce, 75 milj. w Ameryce, a 1 milj. w Australji.

Każdy zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkiem dobrodziejstwem dla człowieka jest znajomość sztuki czytania i pisanja, dzięki której ma dostęp łatwy do zaznajomienia się z całą kulturą ludzkości. Stąd wynika usilna dążność państw, aby przez przymus szkolny nakłonić wszystkich swoich obywateli do przyswojenia sobie tej sztuki. Mimo tych wysiłków ogromna część

ludzkości nie umie jeszcze czytać i pisać. Obliczają bowiem, że na miliard ośmset milionów ludzi, przeszło miliard jest analfabetów.

Jakże się przedstawia ta sprawa w Europie? Najmniej analfabetów posiadają, dzięki znakomicie zorganizowanemu szkolnictwu, kraje skandynawskie Szwecja i Norwegja, dalej Danja, Niemcy, Austria,

STANISŁAW DZIKOWSKI.

Dziewczyna z szaremi oczyma.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Wprost przeciwnie. — odpowiedział napastliwy mężczyzna, chwielejąc się niepewnie na nogach, — właśnie ofiarowałem tej samotnej istocie pomoc, bowiem policja, przecież pan słyszał straszne gwizdanie... co..

I zabelkotał niewyraźnie.

— Nie potrzebuję pańskiej pomocy, — przemówiła wreszcie kobieta — pan jest pijany, a przytem nudny.

Głos ten był głosem dobrze znanym. Kmita spojrział na nią uważnie i bez wahan'a zawołał:

— Ależ to panna Wanda, panna Wyrwianka!

Rzuciła mu spojrzenie pełne uroczego zdziwienia.

— Pan mnie naprawdę zna? — zapytała.

— Naturalnie, że panią znam, tak to mówią, znam panią od dziecka. Jestem Kmita, kiedyś sąsied pani.

Uśmiechnęła się z całą ufnością i wyciągnęła do niego rękę.

Ach, pan Kmita, cóż za nadzwyczajne spotkanie... Niech pan sobie wyobrazi: zasiedlałam się u znajomych i miałam ochotę wrócić piechotą do domu, ale poprostu nie mogłam dać sobie rady z najrozmaitszymi donżuanami.

Nartętny jegomość wysunął się naprzód i skłonił się uroczyście.

— Bynajmniej łaskawa pani — oświadczył — nie jestem donżuanem. Jestem tylko szlachetnym i samotnym piakiem, który spieszy zawsze z pomocą bezbronnej kobiecie. Skoro zaś widzę, że pani spotkała prawdziwego znajomego, odchodzę, żegnając ozięble szanowne towarzystwo.

Oboje roześmiali się mimowoli, po chwili jednak twarz Wandy spoważniała.

— To przykre, — rzekła — że u was, to jest właściwie u nas kobieta samotna jest narażona w nocy na takie przykrości.

Kmita wzruszył, jakby pogardliwie, ramionami i wyduł usta.

— Pani jest niesprawiedliwa, to samo, a może coś znacznie gorszego, grozi pani o tej porze w każdym wielkiem mieście.

Panna Wyrwianka uśmiechnęła się wesoło, ukazując Kmicie dwa rzędy doskonałych, białych zębów.

— Jeszcze nie pojęłam należycie Europy.

Kmita spojrział na nią uważnie i jakieś odległe wspomnienie mignęło mu nagle w mózgu.

— Ach prawda, pani była w Rosji, dostała się pani przecież do niewoli podczas ostatniej wojny. Kiedyś się nawet o ten dużo mówiło. Ojciec pani był niesłychanie zmartwiony. Razu pewnego opowiadał mi nawet wszystko i wówczas zrozumiałem, jak bardzo panią kocha. No, a teraz pani wróciła!

— Tak jest wróciłam — powtórzyła Wanda głosem cichym i jakby surowym.

Mimowoli poczęli iść zwolna w stronę Krakowskiego Przedmieścia. Kmita przesycony był poprostu uczuciem ciekawości, co od pierwszej chwili spotkania wymagało się coraz bardziej. Z radością uprzytomnił sobie, że dawno już nie spotkał kobiety, któraby go tak mocno zainteresowała. Zazwyczaj małowinny miał teraz niepomahowaną ochotę narozmawiania się. Tajemnicza wstrzemięźliwość

Wandy drażniła go, podniecała i jednocześnie wydała mu się zachwycająca.

— Jeżeli pani pozwoli odprowadzę panią do domu! — rzekł.

— To jest dosyć daleko, za daleko — od powiedziała niezbyt uprzejmie.

— O to nic nie szkodzi, nie jestem na szczęście urzędnikiem i czas nie ma w mojem życiu zbytniego znaczenia.

— Pan nic nie robi? — zapytała Wanda jakby zgorszona.

— Może coś tam i robię, — odpowiedział tym razem Kmita niechętnie — ale ponieważ jestem, jak to się mówi, niezależny, pracuję wtedy, kiedy mi się podoba i robię, co chcę.

— Pan jest bardzo szczęśliwym człowiekiem.

Kmita zdziwił się w głosie Wandy zabrzmiała cicha nuta zazdrości.

— Przecież pani chyba nie brak takich samych warunków, pani ojciec jest dzisiaj bardzo bogatym człowiekiem.

— To nie ma żadnego znaczenia — odpowiedziała Wanda sucho — pieniądze mojego ojca nic mnie nie obchodzą.

Kmita nie próbował pytać dalej, szli obok siebie w milczeniu, nagle Wanda zapytała bardzo dobitnie:

— Czy pan wie w jaki sposób mój ojciec zdobył to, co posiada? Przecież z Zabłocia wyszliśmy prawie bez grosza, ojciec zaczął się dorabiać na warszawskim bruku i to dopiero potem, kiedy ja dostałam się do niewoli, bo za moich czasów było jeszcze chłodno i głodno.

— Dokładnie nie zajmowałem się temi sprawami, — odpowiedział Kmita z pewnem zakłopotaniem — pewno ojciec pani robił jakieś interesy tak, jak teraz wszyscy. Ale co robił, jak robił, nie wiem. Poza tem spotykam pani ojca czasami. Jesteśmy znowu do pewnego stopnia sąsiadami.

(C. d. n.).

Szwajcaria. W Niemczech ma być tylko 300.000 analfabetów.

Gorzej jest w Anglii gdzie stosunkowo od niedawna wprowadzony został przymus szkolny. Obliczają, że jeden procent ogółu ludności nie umie czytać i pisać. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę, że przed 40 laty 1/10 Anglików, a 6 i pół procent Szkotów było analfabetami, to musi się przyznać, że Anglia szybkimi krokami idzie ku usunięciu analfabetyzmu ze swego kraju.

We Francji na 40 milionów ludności jest 5 milionów analfabetów, a więc co ósmy Francuz nie umie pisać. Gorzej o wiele jest we Włoszech, gdzie liczba analfabetów wynosi blisko 20 milionów na około 40 milionów ludności.

Hiszpania i Portugalia, liczące razem 27 milionów mieszkańców, mają 18 i pół miliona analfabetów.

Około 20 milionów, nie umiejących czytać i pisać, znajduje się na Bałkanach, kilkadziesiąt milionów w Rosji. W Pałsce według spisu ludności z r. 1921, analfabetów, liczących ponad 10 lat, było około 7 milionów i oczywiście jest to cyfra niedokładna, w rzeczywistości nie umiejących czytać i pisać jest znacznie więcej. Ogółem w Europie znajduje się z pewnością przeszło 100 milionów analfabetów na 450 milionów ludności.

Lepiej pod tym względem przedstawia się Ameryka północna, gdzie na 110 milionów białych, około 6 milionów jest analfabetów. Do tego dodać należy 3 i pół miliona murzynów (na 12 milionów). Ogółem więc w Ameryce północnej liczba analfabetów sięga cyfry 10 milionów.

O wiele gorzej jest w Ameryce południowej, gdzie blisko 80 proc. ludności nie umie czytać i pisać, co wynosi około 60 milionów analfabetów. Razem więc w Ameryce północnej i południowej jest 75 milionów analfabetów.

Przechodzimy teraz do Azji. Na 440 mil-

PARCELE BUDOWLANE

pięknie położone, słonecz., w NAJZDROWSZEJ DZIELNICY LWOWA, między ulicą SNOPOKOWSKĄ, PARKIEM ŻELAZNEJ WODY I STRZECĄ URZĘDNICZĄ, sprzedaje po cenach przystępnych na bardzo dogodnych warunkach spłaty
Biuro „NOWY LWÓW” Lwów, ul. Kółkajaja 4 I. piętro. 27511
Nr. telefonu 5-20.

jonów Chińczyków, 340 milionów nie umie czytać i pisać, czemu się też i zbytnio dziwić nie można, kiedy się weźmie pod uwagę, że alfabet chiński składa się z 40.000 liter. Przytem chiński sposób nauczania jest zbyt przestarzały. Także w Indiach znajduje się ogromna ilość analfabetów, bo dochodząca do 300 milionów i co dawniejsze, analfabetyzm jest większy w tych okolicach, które podlegają berlu angielskiemu, niż w półniezależnych księstwach indyjskich. Bardzo wielu analfabetów liczą także Persja, Afganistan, Arabia, Turcja, Sjam. Za to w Japonii, która we wszystkich dziedzinach rywalizuje z Europą, analfabetyzm jest b. mały, mniejszy, aniżeli w krajach romańskich Europy. Ogółem w Azji na 1 miliard mieszkańców znajduje się około 750 milionów analfabetów.

Jeszcze większy procent analfabetów znajduje się w Afryce, gdzie tylko na południu i na północy mieszkają ludzie, umiejący czytać i pisać. Tak w Egipcie na 13 i pół miliona mieszkańców, 10 milionów jest analfabetów, w Abisynji natomiast na 12 milionów ludności, najwyżej 7 milionów nie umie czytać i pisać. Ogółem w Afryce na 135 milionów mieszkańców, 115 milionów jest analfabetów.

W Australii znajduje się analfabetów 1 milion wśród ludności tubylczej. Tak więc przeszło miliard ludzi nie umie czytać i pisać na świecie. Tak wielka liczba ludzi pozbawiona jest możliwości korzystania z dobrodziejstw kultury duchowej, do której prowadzi sztuka czytania i pisanie.

Niewinnie skazany na śmierć.

TRAGEDJA OFICERA MARYNARKI SOWIECKIEJ.

Moskwa, w lipcu.

Najwyższy sąd wojskowy w Moskwie rozpatrywał wczoraj pod przewodnictwem znanych z antypolskich procesów politycznych Ulrycha, Kamerona i Złabina bardzo

sensacyjną sprawę małżeństwa Klepikowych, dowódcy brygady łódek podwodnych czerwonej floty na Bałtyku. Admirał Klepikow od dawna był znienawidzony przez sowieckich dowódców marynarki. Jak się

W. LAORT.

Kiepuriada.

Teraz to się ludziska irytują. W samą porę! Przypomnieli sobie, kiedy genialny, światowej sławy, epokowy, fenomenalny i promienisty Kiepura, zdążył już wyjechać ze Lwowa, nie zapomniawszy ze sobą wywieźć kilka tysięcy efektywnych, pełnowartościowych i niesłuszowanych dolarów.

Otrzęśli się ludziska z hałaśliwej reklamy cyrków „Barnum” i „Buffalo Bill”, zawstydzili się własnej łatwowierności, owczego pędu, bezkrytyczności — irytują się. Irytują się i wstydzą, jak stare wróble, które się dały złapać na plewę.

I ja się wstydzę, bo nie jestem bez winy. Kto z was nie był na koncercie genialnego, epokowego, fenomenalnego i promienistego Kiepury; Jana Kiepury, genialnego, światowej sławy, epokowego itd., tenora pierwszorzędnego, niesłychanej, europejskiej itd. sławy — ten niech na mnie rzuci kamieniem... Pardon! Przeholowałem... We Lwowie mamy jeszcze dość mądrych ludzi, którzy na tym koncercie nie byli... Z bólem serca i żalem, czynię jednak publiczną pokutę i przyznaję się: Byłem na koncercie Kiepury — Jana Kiepury, tenora wszechświatowej, fenomenalnej, genialnej, epokowej, tenorowej, ogólnoludzkiej, piramidalnej sławy.

Namówił mnie do tego mój fryzjer i dlatego przestaję się u niego golić od pierwszego. Z tego to koncertu — z sytuacji jaka zaistniała w naszym mieście po i przed koncertem — z nastrojów, wzruszeń i przeżyć ludności Lwowa, związanych z osobą i koncertem genialnego, olimpijskiego, boskiego i dwudziestokilkuletniego maestra — z pobliża jego ukiecionego, własnego i europ. sławy aut, eskortowanego przez naszą państwową, angielską i nieczłówną policję —

z estrady, z za kulis, z łóż i parteru naszego wielkiego, niewydzierżawionego i magistrackiego teatru, spróbuję przytoczyć kilka zasłyszanych i podsłyszanych rozmówek naszej inteligentnej, najmuzykalniejszej i najbardziej lwowskiej publiczności. Te właśnie, niżej przytoczone rozmówki, najdoskonalej charakteryzują i zobrazują doniosłą epokę kiepuriady, rzucą małe światło na koncertanta, jego milieu, tajemnicę powodzenia jego i sztukę nowoczesnego reklamowania się.

Należy jeszcze i o tem pamiętać, że działo się to wszystko w czasie, kiedy epokowy, genialny i piramidalny Kiepara, tenor wszechświatowej, ogólnoludzkiej i t. d. sławy, stał się niejako symbolem, około którego ześrodkowały się wszystkie dusze żądne tenorowego piękna, wszystkie umysły wysilające się na zdobyciem własnych lokaj i aut, wszystkie dziewice mające cnotę do zdobycia po cenie kosztów własnych i cała ta rzesza nieszcześliwców, ogłupionych i zahypnotyzowanych czadem oszałamiającej reklamy... Ludzie nieznający się zupełnie, padali sobie na ulicy w ramiona z okrzykiem: Kiepara! Matki układały dzieci do snu, szepejąc cicho: Kiepara... W godzinie śmierci, wymawiał kłaniający, jedno tylko słowo: Kiepara... Wszelkie kwestje bytu, pracy i życia, kończono okrzykiem: Kiepara! Dziewczyna padając w ramiona swego przyszłego płatnika alimentów, wołała w upojeniu: Kiepara! Najpotężniejsze zagadnienia życia ludzkiego, jak: miłość, głód i śmierć — załatwiano jednym, magicznym i ogólnoczułowiecznym okrzykiem: Kiepara!

Z tych to więc czasów górnych i durnych są niżej przytoczone rozmówki.

— Ach Klarcin, jaki on słodki!

— Słodki to on jest, ale nasz Szlafenberg, Mann, albo nawet Urich, to lepiej śpiewali...

— Co ty gadasz! Przecież to Kiepara!

— Wiesz Magdaleno, że za moich czasów, taki młody smyk uczył się dopiero śpiewu, a nie dawał publicznych koncertów...

— Czasy inne, mój Franciszku... Weź na przykład takie radio, albo autobus do Gródka — dawniej także tego nie znaliśmy.

— Nie wiesz, czemu po pierwszej części koncertu usunięto kotary ze sceny i zastąpiono je dekoracjami?

— Bo on ma głos taki, że się gubi wśród kotar i nie na sali nie było słychać...

— To czemu nie śpiewa przez megafon?... — — — — —

— Pisało w gazetach, że on dysponuje dziesiątkami tysięcy dolarów...

— Ze chłop się nie boi Izby skarbowej!

— Z takim głosem, to on się będzie szedł kogoś bać!

— Ach Pepciu, popatrz na jego słodką twarz!... Czytałam, że on ma serce wolne, i że liczy na lwowianki...

— Idź, głupia! Z takim frakiem i z taką kamizelką, to on ciebie będzie akuratnie szukał!

— Skąd się nabrało tutaj tyle kwiatów? Popatrz! Na fotelach kwiaty, łoża w kwiatkach, przecież to kosztowało majątek...

— Głupia, nie pytaj! Kwiaty są po to, aby je rzucić na scenę. Artyści to lubią...

— Tyle kwiatów! Opowiadał mi Pietraśki, że to za pieniądze Kiepury...

— Szlag trafi! Na co ten człowiek nasze pieniądze wyrzuca!

— Jakoś z recenzentów muzycznych nikogo nie widać w teatrze...

— Po co mu recenzentów?... On ma przecież gotowe recenzje muzyczne...

— Ze też to balkony się nie załamają i policja na coś podobnego zezwala! Wpuszczo-

Trzęsienie ziemi w Palestynie.



Się trzęsienie ziemi, które nawiedziło Palestynę, wyrządziło ogromne szkody — szczególnie w Jerozolimie. Cały szereg domów uległ zupełnemu zniszczeniu. Ogólne szkody wynoszą 250.000 funtów szterlingów. Z pod gruzów zawalonych domów wydobyto 400 trupów. Uniwersytet hebrajski w Jerozolimie został bardzo poważnie uszkodzony. — Rycina nasza przedstawia wejście do Grobu Świętego w Jerozolimie.

okazało, główną rolę odgrywała tu zawiść służbowa o zajmowane stanowisko przez jednego z dzisiejszych wyższych dowódców marynarki czerwonej. Również przyczyniła się do postawienia admirała Klepikowa przed wojenny sąd miłość bez wzajemności do wiernej admirałowi żony — bardzo pięknej kobiety w Leningradzie.

Z tego skandalu raczej osobistego korpusu oficerów marynarki sowieckiej zdołano jednak sfalsyfikować wielką aferę polityczną na podłożu szpiegostwa, na rzecz o-

no dwa razy tyle ludzi ile jest miejsc. Odsunął się nieco, bo lada chwila może być katastrofa!

— Także coś, przecież widzisz, że strażak stoi w służbie...

— Szesnaście złotych zapłaciłem za to stojące miejsce na jednej nodze...

— A nie mówiłem, że lepiej za te pieniądze zjeść dobrą kolację i posłuchać radjo z Berlina!

— Wyciągnąłeś mnie duszko na ten koncert — i co? Przeciwny, dobry głos — przebogaty materiał, nieszkolony jeszcze i tyle! Czy warto było pechać się tu z narażeniem życia?

— Wiesz mójusiu, zawsze jakoś wypada popierać przemysł krajowy...

— Słyszałem już Slezaka, Carusa, Batistinię i Szalajapina, ale...

— Ale co?

— Ale żaden z nich tak się nie reklamował!

— Czy dał ci swój autograf? On przecież wszystkim dawał...

— Nie mogłam się docisnąć do auta i posłałam swoją Marynię. Przyniosła, aż trzy jego autografy...

Salomon, a ja ci mówię, że być takim tenorem, to najlepszy interes.

— Daj nam Boże choć połowę z tego, co go kosztuje reklama...

Było to w czasach górnych i durnych, kiedy po Lwowie, oszłamionym cyrkową reklamą, szedł jeden, jedyny okrzyk, łączący wszystkich, bez różnicy stanu, narodowości i płci: Kiepur!

czywiście Anglii. Rywalizujący z Klepikowem obecny admirał floty podwodnej — postarał się o wpłatanie Klepikowa, jako

Warjat w Sejmie.

„Dziś przyjeżdża do Warszawy król!”

Gmach sejmu był onegdaj widownią tragicomicznego zajścia.

Do gabinetu naczelnika wydziału finansowego wkroczył o godz. 11-tej rano rosły mężczyzna o zawadjackiej powierzchowności.

— Cóż to za porządki?! — krzyknął, przeszywając pracowników wzrokiem — ja nie zniosę takiego stanu rzeczy!

Ujął słuchawkę telefoniczną, połączył się z Zamkiem i zażądał rozmowy z konserwatorem budynków państwowych.

— Proszę mi natychmiast przygotować salę tronową! — krzyknął grzmącym głosem — ściany wybić pupurą, bo

dziś przyjeżdża do Warszawy król!

Usłyszawszy te słowa, urzędnicy sejmowi zorientowali się, z kim mają do czynienia. Nieznacznie porozumiano się ze strażą marszałkowską, która obstawiała wszystkie

wyjsła i kurytarze.

A tymczasem nieznajomy awanturował się w dalszym ciągu. Z kartoteki powyrzucał akta, z biurka złapał plikę dokumentów.

— Gdzie są posłowie — ryknął — mam z nimi do pogadania!

byłego oficera carskiej marynarki w aferę szpiegowską.

Stało się to w bardzo prosty sposób. Rywal Klepikowa chcąc zająć jego stanowisko i kochający się w jego żonie, złożył oskarżeniu wizytę w towarzystwie kilku oficerów marynarki. Podczas tej wizyty podrzucono admirałowi dokumenty o treści szpiegowskiej adresowane do wywiadu angielskiego w Helsingforsie. Papiery zatknięto za tapety — i w pewnym momencie wywołano awanturę, podczas której jeden z oficerów rozdarł obicie na ścianie, skąd wypadły tajemnicze papiery.

Momentalnie zawezwano agentów G. P. U. i Klepikow wraz z żoną został aresztowany. Jeszcze w więzieniu napastowano żonę Klepikowa amatorami wżgardzonego rywala, obiecując jej zwolnienie męża.

Wreszcie na rozprawie, gdy sprawa zaczęła się platać, zarządono tajność przewodu sądowego. W wyniku tej rozprawy Klepikow skazany został na rozstrzelanie — zaś jego małżonka na trzy lata więzienia za niedoniesienie do GPU, na swego męża, że zajmował się on szpiegostwem.

Wyrok został już wykonany. Ciekawe jest to, że na nalegania uwieszonej żony admirała, aby sprawę ponownie rozpatrzyć — najwyższy trybunał powiększył karę Klepikowej — do lat 5 — motywując tem, że są wszelkie dane, iż Klepikowa nie tylko, że milczała przed władzami o rzekomym szpiegostwie, lecz równocześnie z nim współdziałała czynnie.

T.

HERBATA RIEDLA

2

Warjat w Sejmie.

„Dziś przyjeżdża do Warszawy król!”

I wybiegł z gabinetu. Straż dyskretnie usunęła mu się z drogi, gdy jednak skierował swe kroki do lokalu

jednego z klubów poselskich,

obezwładniono go zniecacka. Po chwili bocz-nem wyjściem został wyniesiony wprost do taksówki.

W komisariacie stwierdzono, że jest to znany w Mokotowie maniak, Stanisław Laskowski, (Kazimierzowska 17), podający się stale

za królewskiego adjutanta.

Policja zatem odstawiła go do domu.

Ale zaledwie policjanci znaleźli się w bramie, na podwórzu zagrzniały okrzyki. Oto Laskowski, uzbroiwszy się w wielką

szablę kawaleryjską,

wybiegł z sieni i jął ścigać jakąś pocziwą staruszkę, krzycząc:

— Niech żyje król!

Wobec takiego postawienia sprawy, posterunkowi odprowadzili manjaka do komisariatu, skąd został zabrany przez sanitariuszy i umieszczony w szpitalu św. Jana Bożego.

Katastrofalna burza.

ZATOPIONE OKRETY. — ZNISZCZONE WSIE. — LICZNE OFIARY W LUDZIACH. — OLBRZYMIE SZKODY.

Leningród, lipiec.

Onegdaj rozszała na wodach Bałtyku straszna burza morska, która nadejściem z północy. Leningród znalazł się w centrum burzy. Od tego żywiołu ucierpiały najbardziej okrety czerwonej armii i flotyla bandlowa, stojąca na Newie i w kanałach. Około 10 okretów pod uderzeniami silnych fal zostało zatopionych, część z nich fale wyrzuciły na brzeg.

Pod finlandzkim mostem ciągnące karawany galarów z towarami zostały rozzerwane. Na ratunek wyjechały okrety idące

pożarnej, które z wielkim trudem zdołały część dobytku uratować. Są liczne ofiary w ludziach z obsługi statków. Straty miljonowe.

W okolicach Leningrodu uległy zniszczeniu prawie wszystkie wsie. Drzewa wyrwane z korzeniami z ziemi unosił huragan w powietrzu.

Nagnana od strony morza woda zalala tamę Łacheińska i wtargnęła na ulice miasta. Ruch kolejowy przez tamę został na pewien czas wstrzymany.

Warszawa pod wrażeniem rewolucji wiedeńskiej

Mobilizacja ludzi i środków technicznych dla nawiązania kontaktu ze stolicą naddunajską. Co mówi austriacki minister pełnomocny w Polsce o sytuacji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca.

Rewolucja wiedeńska, wywołana w Warszawie wielkie wrażenie. Od chwili, w której nadeszły pierwsze szczegóły, stolica Polski żyje w pewnym napięciu. Głównym komentarzem do krwawych awantur wiedeńskich, jest ogólne zaobserwowanie, jak to drobny napozór

epizod w zaognionej walce politycznej odgrywa pierwszorzędną rolę i staje się powodem wielkich wypadków.

Prasa warszawska poświęca wypadkom wiedeńskim dużo wagi. Pracujemy w niezwykle trudnych warunkach ze względu na brak bezpośredniej komunikacji drutowej z Wiedniem. Służba komunikacyjna polega na zdobywaniu wiadomości drogą okrężną

za pomocą połączeń telefonicznych z krajami okalającymi Austrię.

W pierwszych chwilach odcięcia od Wiednia sytuacja prasy była rozpaczalna, ponieważ przez szereg godzin nie było na prawdę z Wiednia żadnych absolutnie wiadomości. Wielkie pisma warszawskie, urządziły formalną

mobilizację ludzi i środków,

aby mogły być dohrze poinformowane o rozwijającym się w Wiedniu zarzewiu niepokojów w Europie. Po wydaniu nadzwyczajnych dodatków w pierwszych godzinach rewolucji wiedeńskiej, nastąpiło tego samego dnia, tj. w piątek o godzinie 7.10 wieczór zupełne przerwanie komunikacji telefonicznej, oraz przyszły zapowiedzi o wstrzymaniu ruchu kolejowego przez granicę. Jeden z dziennikarzy polskich postanowił

za wszelką cenę dotrzeć do Wiednia.

O godzinie 10-tej wieczór zapadła decyzja wyjazdu, przy równoczesnym stwierdzeniu braku paszportu.

Miedzy redakcją a kompetentnymi władzami toczyły się przez dwie godziny telefoniczne rozmowy, jak w wyjątkowej sytuacji postąpić, aby dziennikarza polskiego, który nie zważając na krwawą rewolucję w Wiedniu, postanowił dotrzeć tam

samolotem,

wyposażać we wszystkie potrzebne papiery. Jeszcze o godzinie 1-szej w nocy budzono z polecenia władz wyższych urzędników, którzy musieli przy pomocy odpowiednich formularzy i pieczęci dopełnić formalności. Zdaje się, że był to jeden z wyjątkowych wypadków

urządzenia o północy paszportu i wiz służbowych

w tempie i trybie przyspieszonym.

O godz. 6.30 rano żegnaliśmy naszego kolegę na lotnisku a fotograf uwiecznił moment odlotu. Wiemy tylko tyle, że nasz kolega redakcyjny odleciał po krótkim pobycie w Krakowie do Wiednia i zapewne szczerze śliwie wyladował. Oczekujemy od niego każdej chwili pierwszych wiadomości i nawiązania stałego kontaktu.

W redakcjach

pracujemy bez odpoczynku i wytchnienia.

Trzy godziny snu musi wystarczyć na dobę. Radjotelegrafiści wsłuchują się w aparaty i czekają na sygnały z Wiednia, jak dotąd bezskutecznie. Wydajemy duże sumy na połączenie telefoniczne, prowadząc bezustannie z kilku aparatami rozmowy międzymiastowe.

Obstawiamy szereg miast pogranicznych w Czechosłowacji pośrednio na Węgrzech, bezpośrednio w Niemczech i pośrednio przez Berlin na granicy włoskiej. Wszystko dla jednego celu zdobycia

w niesłychanym chaosie informacyjnym

przynajmniej trochę prawdziwych informacji. Szczegóły, które podajemy naszym czytelnikom zdobywania w tak ciężkich chwilach pozytywnych informacji, zapoznają szeroki ogół z techniką pracy, trudów i odpowiedzialności.

Zainteresowanie w Warszawie rośnie.

W tej chwili nie chodzi już o Wiedeń, lecz o losy małej Austrii, która z godziny na godzinę staje się przedmiotem coraz bardziej interesującym, coraz bardziej drażliwym tematem rozmów

w kołach dyplomacji europejskiej.

Rozmawiając telefonicznie z redakcją mi pism, zwłaszcza w Pradze i Berlinie, stwierdzamy rozwój rozważań dyplomatycznych na temat interwencji państw czy Ligi Narodów w Wiedniu. Nietylko my, ale i inne stolice europejskie, nastawiły organy czujności i kontroli na wysoką skalę. Na ekranach Berlina, Pragi, Budapesztu i Białogrodu, ukazują się co godzinę alarmujące wieści, utrzymujące masy w napięciu.

Lawina wypadków toczy się z niewykłądką szybkością.

My, którzy pamiętamy początki t. zw. działań dyplomatycznych, poprzedzających wybuch wielkiej wojny w roku 1914, stajemy się coraz bardziej czuli na ową lawinę informacyjną, która obejmuje coraz większe kręgi zainteresowania. Z depesz, które

nasi czytelnicy równocześnie przeczytają, wynika zupełnie niedwuznacznie, że groza powikłań wojennych zawisła nad Europą

i że trzeba dużo zimnej krwi i spokoju, ażeby zlikwidować rewolucję wiedeńską w myśliszczytnych hasłach pokojowych.

Warszawskie koła dyplomatyczne obserwują całokształt wypadków i śledzą z zacięciem ich przebieg. Z nadeszłych do Warszawy wiadomości wynika, że każda godzina trwania rewolucji wiedeńskiej, podsyca tendencje dalszego rozbioru Austrii pod hasłem zbrojnych interwencji.

Korespondent nasz pozostaje w stałym kontakcie z p. Postem, posłem rządu austriackiego akredytowanym w Warszawie. P. Minister pełnomocny odczytał od swego rządu

więcej stawia pytań własnych aniżeli na nasze odpowiada. W sobotę poźnym wieczorem p. Post podczas dłuższej rozmowy tak scharakteryzował sytuację:

— Austria jest krajem o sześciomilionowej ludności, a z tego przeszło dwa miliony, liczy sama stolica Wiedeń. Jest to zjawisko nienaturalne, jest ono też źródłem ostrego antagonizmu między ludnością miejską i chłopami. Ludność Wiednia jest przeważnie socjalistyczna, reszta ludności republiki związkowej, należy przeważnie do partii zachowawczej chrześcijańsko — społecznej.

— Czy obecna sytuacja — Panie ministrze — przyspieszyć może połączenie Austrii z Niemcami

Posel austriacki milczy.

— Głównym złem jest to, oświadcza dalej p. minister, że Austria została odcięta od wszystkich źródeł zbytu i dostaw surowców. Jest to wina państw sukcesyjnych, a zatem niestety i Polski dla której zresztą żyjemy wielką sympatią. Wysokimi cenami odcieły nas te państwa od wszystkiego. Wytworzona w ten sposób ciężka sytuacja ekonomiczna rozgorycza robotników i jest niewątpliwie jedną z przyczyn smutnych wypadków wiedeńskich.

Tyle pan poseł austriacki.

Dziwna tajemnica, którą od piątku godzi na siódma wieczór, po przerwaniu komunikacji telefonicznej, zawisła nad Wiedniem nie została jeszcze wyjaśniona. Zaznaczyć jednak należy, że w ostatnich godzinach

zarówno dyplomacja, jak i dziennikarze nawiązują już przy pomocy placówek nadgranicznych kontakt z Wiedniem, a specjalnie służbę dyplomatyczną i prasową prowadzi się z miejscowości Bratysława tuż na granicy czesko-austriackiej.

Wydarzenia najbliższych godzin zarówno w samym Wiedniu, jak i na terenie polityki międzynarodowej, zadecydują o dalszych losach Austrii, Wiednia i... pokoju europejskiego.

St. Zachariasiewicz.

Dwa wypadki automobilowe.

Tragiczna śmierć dwóch chłopaków.

Pijany szofer dostał się do aresztu.

(d.) W dniu wczorajszym popołudniu znowu w obrębie Lwowa wydarzyły się dwa wypadki automobilowe, w których śmierć ponieśli dwaj nieletni chłopcy.

Najpierw śmiertelny wypadek miał miejsce obok mostu kolejowego w Skniłowie za rogatką Gródecką. Mianowicie tamtędy wracało z wycieczki towarzystwo męskie, które wioził szofer Julian Kuryło, liczący 32 lata. Wszyscy jadący po libacji w szynku Masza byli pijani, nie wyłączając

szofera. W czasie więc powrotnej drogi podпиты Kuryło autem swoim najechał na wózek Maksa Steinbrucha, zaprzężony w parę koni, na którym jechał także jego 7-letni syn Feliks.

Skutkiem zderzenia się wózek Steinbrucha przewrócił się i przygnoił swym ciężarem małego Feliksa, który na miejscu poniósł śmierć. Ojciec zaś dostał się pod koła koni i doznał silnych kontuzji.

Po tym wypadku szofer Kuryło natę-

wał zbież, lecz go przytrzymali żołnierze i oddali w ręce policyj. Po przesłuchaniu obecnych przy wypadku świadków, Kuryło został aresztowany.

Drugi wypadek miał miejsce na drodze obok rogatki Stryjskiej. Po zawodach piłkarskich szofer Weintraub zjechał do miasta, a zbliżywszy się do rogatki celem uiszczenia opłaty drogowej, zwolnił szybko jazdy. Równocześnie z bocznej drogi wybiegło na gościniec dwoje małych dzieci, z których jedno dostało się pod koła auta i na miejscu poniosło śmierć.

Był to 4-letni Zbigniew Tomaszewski, syn nauczyciela.

NADESŁANE.



Nie wydasz wielkiej sumy,

Skoro kupisz „Berson” gumy.



1296

Przyjazd ministrów do Lwowa.

(d) Wczoraj rano pociągami pociągami pociągami z Warszawy do Lwowa przyjechali ministrowie Czechowicz i Kwiatkowski. Na głównym dworcu na powitanie ministrów jawili się: wicewojewoda Echart, starosta lwowski radca Zieliński, zastępca dyrektora policji nad radca Kuczewski, zastępca wojewódzkiego komendanta pp. podinsp. dr. Torwiński, zastępca komendanta policji Lwów-miasto nadkomisarz Bodnar, wiceprezydent miasta dr. Stahl, prezes Dyrekcji kolejowej inż. Morawiański, kierownik komisariatu na dworcu nadkom. Kozakiewicz i in.

Wraz z ministrami przyjechali: wojewoda stanisławowski p. Korsak i por. Zaćwilchowski, adiutant Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz kilku urzędników ministerjalnych, a między tymi szef biura prezydjalnego Rady ministrów p. Grzybowski, znany autor nieistniejącej już dziś kagańcowej ustawy prawowej.

Z dworca ministrowie Czechowicz i Kwiatkowski odjechali autem do prywatnego mieszkania wicepremiera p. Bartla przy ulicy Nabelaka 1. 28, gdzie na gości oczekiwali pp. Bartłowie, którzy w sobotę przyjechali z Truskawca.

Tu w ciągu dnia wczorajszego odbyła się ministerjalna konferencja, na której — jak nas informują — sprawy polityczne nie były

poruszane, jedynie omawiano aktualne sprawy gospodarcze, odnoszące się do polityki handlowej, reglamentacji i aktywizacji bilansu handlowego.

Wieczorem ministrowie Czechowicz i Kwiatkowski odjechali do Warszawy, wice-

premier p. Bartel zaś powrócił do Truskawca, gdzie zabawi do końca miesiąca bieżącego.

Wreszcie dodać należy, że wojewoda p. Korsak jeszcze przedpołudniem pociągami do Stanisławowa.

Straszliwy wypadek przy ul. Kopernika. Chłopak spadł na bruk z drugiego piętra.

(d) Wczoraj w rzeczywistości przy ul. Kopernika 1. 30 wydarzył się wypadek, wstrząsający nerwami, którego ofiarą padł 8-letni chłopak, nazwiskiem Zbigniew Izyk, syn Franciszka, przemysłowca i prezesa Stow. „Gwiazda”.

Oto mały Zbigniew przez otwarte okno mieszkania na drugim piętrze spadł na dół na bruk podwórza. Zaalarmowani tym upad-

kiem mieszkańcy odnośnej kamienicy, małemu chłopcu pospieszili z pomocą. Izyk prócz licznych kontuzji na ciele, doznał złamania obu nóg i prawej ręki.

Po udzieleniu nieszczęśliwemu chłopcu pierwszej pomocy, odwieziono go do szpitala dzieciennego im. św. Zofii.

Bestjański mord.

Coraz częściej słyszy się w ostatnich czasach o strasznych mordach, dokonywanych przez mężów na swych żonach, lub odwrotnie. Lekkożylnie zawarte małżeństwa powojenne, nie mogą się pogodzić na wspólnej drodze życia, w krwawy sposób załatwiają wzajemne nieporozumienia i przeciwności, przyczem jedno, a czasem dwoje odrazu, pada na ciernistej drodze.

W ostatnich dniach rozegrała się znowu jedna z tragedii małżeńskich w Sejnach (pow. suwalski). Józef Gerwe, lat 54, siekierą odrąbał śpiącą swą żonę Weronice głowę i nogi, a następnie zakopał trupa w stodole w przygotowanym uprzednio grobie. Powodem morderstwa była zazdrość.

Mordercę aresztowano.

Spór o zmarłego.

DO KOGO NALEŻY ZMARŁY? — LEGALNA MAŁŻONKA PROCESUJE SIĘ Z KOCHANKĄ MEŻA O PRAWO PRZEWIEZIENIA ZWŁOK MEŻOWSKICH. — SE-DZIOWIE NIE WYDAŁI JESZCZE WYROKU.

(?) Pani W. kochała swojego męża, lecz nie umiała poskromić się w złości i zmieciła go do siebie. Pan W. zakochał się zresztą w innej kobiecie, za którą pojechał do Berlina i tam wspólnie z tą swoją przyjaciółką założył restaurację. Restauracja nosiła firmę przyjaciółki; pan W. nie miał pieniędzy, dawał tylko swoją pracę. Pani W. została w Wrocławiu. Prywatna własność pana W., jak twierdzi teraz w sądzie przyjaciółka, była jego garderoba i pierścionek złoty sygnet, z którym nigdy się nie rozstawał. Dziesięć lat przeżył pan W. wspólnie ze swoją przyjaciółką. Przed dwoma niespełna miesiącami umarł.

Pani W., która przez dziesięć lat nie zatroszczyła się o męża, zjawiła się w Berlinie w sześć tygodni po śmierci męża w żałobnych szatach wdowich żądając od przyjaciółki wydania spadku. Oświadczyła także, że przeprowadzi ekshumację zwłok męża i przewiezie je do grobowca rodzinnego w Wrocławiu.

Przyjaciółka oświadczyła, że nie wyda

zwłok. Zakupiła na cmentarzu dwa miejsca: na grób dla pana W. i dla siebie, aby kiedyś spocząć obok wiernego przyjaciela. Co do pierścionka, którego zwrotu domagała się pani W. zgodziła się na zaoferowanie jako ekwiwalentu innego pierścionka, ponieważ pochowała nieboszczyka z pierścionkiem na rękę, tak, jak sobie tego życzyła.

Sprawa ta oparła się o sąd. W skardze swojej opiera się pani W. na ustawie, że jako żona ma prawo do spadku. Według litery prawa, spadkobiercy mają się troszczyć o pochowanie zmarłego.

Lecz pani W. nie zatroszczyła się o męża, gdy żył przez lat dziesięć. Czy ma prawo do zmarłego, gdy trupa jego pochowała przyjaciółka, ponosząc koszt pogrzebu?

Ustawa o tem nie mówi, że ciało nieboszczyka należy do masy konkursowej.

Sąd nie rozstrzygnął jeszcze sporu obydwu kobiet, żony i kochanki.

Wyrok w tej sprawie będzie miał znaczenie zasadnicze.

Znowu ofiara Sanu.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław w lipcu.

Flak Franciszek, szeregowiec 17 p. p. został przydzielony do 39 p. p. w Jarosławiu, celem przeszkolenia sanitarnego. Dnia 14 bm. wraz innymi 20 szeregowcami udał się, — celem kąpieli do Sanu. Wybrał niestety najfatalniejsze miejsce pod Głęboką — opodal Klasztoru Niepokolanek, gdzie woda zawsze jest najgłębsza, a w szczególności znajduje się tam t. zw. „wir“ głębokości 6—7 metrów. Szeregowcy podczas kąpieli, nie słyszeli ani krzyku tragicznej ofiary kąpieli, ani też niczego podejrzanego nie zauważyli. Dopiero, gdy z kąpieli wyszli na brzeg, zauważyli ubranie Flaka, którego, mimo poszukiwań, nigdzie nie znaleziono. Zabrali więc ubranie do pułku. Wysłana bezzwłocznie patrol sanitarna, dotąd zwłok nie znalazła.

Włamanie i kradzieże we Lwowie.

(d.) Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Henryka Garguli przy ul. Krupiarzkiej 8 z którego skradł garderobę.

Na szkodę firmy Suszłada przy ul. Gabrieliówka 3 skradziono skórki cielece, wartości 400 zł.; na szkodę Maurycego Rabeca zam. przy ul. Klonowicza 3, skradziono walizę zawierającą garderobę i książki.

Natomiast policja aresztowała wczoraj: Mikołaja Łepeckiego, liczącego lat 19, zam. przy ul. Piastów 25, za kradzież 30 kg. czereśni, będących własnością Ignacego Ackera; Włhelma Emerlega, liczącego lat 28 za kradzież w mieszkaniu Fr. Kutniaka, dozorczy przy ul. Kingi 6; Ludwika Rżacz za kradzież garderoby na szkodę Maurycego Schutzmana przy ul. Sakramentek 20; oraz Marię Andrusyszyn, liczącą 38 lat, zam. w Zhoiskach pod Lwowem, za kradzież w Rynku torebki z rąk Emilii Heß, mieszkającej przy pl. Strzeleckim 15

Gwałtowna burza w Krakowie.

Kraków, 17 lipca. (Pat.). Wczoraj przeszła na miastem gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła w mieście znaczne szkody. Mianowicie, pioruny przerwały przewody elektryczne, a wskutek uszkodzenia drutów 40 aparatów telefonicznych zostało unieruchomionych. Tramwaje stanęły. W kilku miejscach wybuchły pożary, które wyrządziły uszkodzenia. Większe natomiast zniszczenia powstały w aresztach miejskich i na strzelnicy wojskowej. Oba te pożary zdołano w czas zlikwidować.

NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ.

Warszawa, 17 lipca. (AW.) „Rzeczpospolita“ doniosła onegdaj, jakoby „Wiadomości Literackie“ miały w najbliższym czasie z powodu trudności finansowych przestać wychodzić. Dowiadujemy się, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie a redakcja „Wiadomości Literackich“ występuje przeciwko „Rzeczpospolitej“ za podawanie nie prawdziwej wiadomości na drogę sądową.

PROTEST „WYZWOLENIA“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) W szeregu posunięć klubów parlamentarnych w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu, zebrał się wczoraj na posiedzenie klub „Wyzwolenia“ pod przewodnictwem sen. Woźnickiego. W wyniku obrad klub uchwalił szereg rezolucyj, w których, między innymi, stwierdza, że „rząd obecny nie tylko nie ujawnił chęci do współpracy z parlamentem, lecz po zwołanej sesji podjętej przez Sejm prace zlekceważył i uniemożliwił“.

Dalej klub „Wyzwolenia“ protestuje kategorycznie przeciw takiemu postępowaniu rządu i stwierdza, że w tych warunkach jedynym wyjściem ze sytuacji jest rozwiązanie Izby ustawodawczej.

ARESztOWANIE WANDALA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Poszukiwania sprawcy uszkodzonego dnia 12 bm. w Zachęcie obrazu Matejki „Jan Batory pod Pskowem“ uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. — Sprawcą jest Wojciech Sikorski, lat 41, pochodzący z Lidy, zamieszkały w Warszawie na Starym Mieście, urzędnik magistratu m. Warszawy.

Aresztowany przyznał się do czynu i oświadczył, że od kilku lat pracuje nad dziełem: „Określenie śmierci“. Nie mógł znaleźć nakładcy na tę książkę, a rozumiejąc całą wartość arcydzieła Matejki, zaopatrzył się w brzytwę i gumę arabską, udał się rano do Zachęty, przeciął obraz, nakleił na nim swa odezwe, aby w ten sposób zwrócić na siebie uwagę. Po tym czynie czuł się jednak nieswojo, począł pić na umór o wczoraj o czynie swym zawiadomił anonimowo redakcję jednego z pism lewicowych. Podczas rewizji w mieszkaniu S. znaleziono rękopis owego dzieła, z którego trudno dojdź, o co właściwie autorowi chodzi. — Sikorski twierdzi, że jest zdrow na umyśle i zdaje sobie sprawę ze swego czynu. Niewątpliwie jednak jest anormalnym i będzie oddany pod obserwację lekarską.

Z GIEŁDY.

Lwów, dnia 18. lipca.

Na dzisiejszej giełdzie porannej nieoficjalnie żądano za dolara efektywne zł. 8'91 i pół.

Likwidacja rewolty.

Wiedeń przybiera normalny wygląd.

Budapeszt, 17. lipca. (Pat) Wedle ostatnich wiadomości nadeszłych tu z Wiednia, ulice miasta przybrały wygląd normalny.

Kancelarz Seipl jest bezwzględnie panem sytuacji. Na ulicach panuje spokój i widać grupki spacerujących ludzi. Dyrekcja policji obstawiona jest kilku słabymi kordonami policji.

Biwakujące przed parlamentem wojska mają urządzone kuchnie polowe i otrzymują pożywienie na miejscu.

Miasto ma normalny wygląd świąteczny. Sklepy, z wyjątkiem żywnościowych, są pozamykane. Nie widać tylko na ulicach aut, gdyż zostały one zarekwirowane.

Berlin, 17. lipca. (Pat) Specjalny korespondent Biura Wolffa donosi z Wiednia, że dzięki przywróceniu komunikacji tramwajowej, wygląd zewnętrzny Wiednia jest mniej więcej normalny. Restauracje i kawiarnie zostały otwarte, zakaz alkoholowy istnieje jednak w dalszym ciągu. Tłumy krążą po mieście, oglądając szkody wyrządzone w czasie zaburzeń.

Największe tłumy gromadzą się przed Pałacem Sprawiedliwości, z którego został tylko zewnętrzny mur z wypalonymi oknami. Kopuła spaliła się zupełnie i na tle nieba sterczy tylko jej żelazne rusztowanie.

Nastrój we Wiedniu przygnębiony. Oświadczają, że ilość ofiar ostatnich zaburzeń jest trzykrotnie większa od liczby ofiar rewolucji z roku 1918 w całej Austrii. Dotychczas aresztowano 252 osoby.

Berlin, 17. lipca. (Pat) Miasto Wiedeń wyznaczyło na doraźną pomoc dla rodzin poległych w czasie zaburzeń 1000 szylingów, jako pierwszą ratę.

OGŁOSZENIE STANU WYJĄTKOWEGO.

Praga, 17. lipca. (Pat) Jak donosi z Wiednia „Prager Presse“, popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów, które trwa w dalszym ciągu. O obradach nie ma dotychczas sprawozdania.

We Wiedniu i okolicy zarządzono stan wyjątkowy.

Rząd upoważnił policję do jak najostrzejszych wystąpień.

Wobec osób, przy których znaleziono broń, ma być stosowana kara śmierci.

Praga, 17. lipca. (Pat) Jak donosi czeskie Biuro prasowe, o godz. 20 przybył do Pragi z Wiednia aeroplan, wiozący oficjalnego zastępcę wiedeńskiego urzędu kancelarskiego, radcę ministerjalnego Reinera i dyrektora austriackiej kancelarii prasowej Szlagowskiego. Przybyli stwierdzają, że we Wiedniu panuje już zupełny spokój.

ZAPRZYSIĘŻENIE POLICJI GMINNEJ.

Berlin, 17. lipca. (Pat) Biuro Wolffa donosi z Wiednia: Tak zw. straż gminna (Gemeinde Schutzwache), której utworzenie zostało zapowiedziane ubiegłej nocy, zostało już dzisiaj rano zorganizowane i uroczyście zaprzysiężone na wierność Rzeczypospolitej. Burmistrz wygłosił do nowozaprzysiężonych przemówienie, w którym oświadczył, że członkowie straży mają bronić republiki i spokoju, zarówno przeciwko lewicy, jak i prawicy. Działalność policji gminnej jest przewidziana na przecią 10 dni.

SOCJALIŚCI OSTRZEGAJĄ.

Berlin, 17. lipca. (Pat) Biuro Wolffa donosi z Wiednia, że kierownictwo partii socjalistycznej i komisja związków zawodowych ogłosili dziś odezwe, ostrzegając robotników przed daniem posłuchu podżeganiom komunistycznym, żądającym natychmiastowego uzbrojenia całej klasy robotniczej. Socjaliści oświadczają, że uzbrojenie wszystkich robotników musiałoby w chwili obecnej doprowadzić do wojny domowej i do walki zbrojnej między klasą robotniczą a formacjami wojskowymi państwa.

PIERWSZY STRZAŁ PADŁ Z REKI KOMUNISTY.

Paryż, 17. lipca. (Pat) Jak donosi Agencja Havasa z Bratislawy, według oficjalnego raportu policji wiedeńskiej, podczas piątkowych rozruchów pierwszy strzał padł z ręki komunisty Fiali, który natychmiast został aresztowany.

Cisza po burzy.

Ważne narady we Lwowie. — Zatarg kolejarzy z min. Romockim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Na terenie parlamentarnym nastąpił obecnie spokój. W kolach politycznych oczekują wyniku obrad, które prowadzone były wczoraj we Lwowie. Spodziewają się, że będą one miały zasadnicze znaczenie dla programu gospodarczego rządu na najbliższą przyszłość.

W związku z zajęciem w gabinecie ministra Romockiego dowiadujemy się, iż odbędzie się posiedzenie przedstawicieli związków zawodowych pracowników państwowych, na którym ma być omawiany zatarg Związku kolejarzy z ministrem Romockim. Sprawa budzi wielkie zainteresowanie w Warszawie.

Minister, który przejdzie do legendy.

„Polcowanie“ biednych na min. Składkowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Za kilka lat o generale-wewnętrznych, około godziny 8 rano spotkał Składkowskim, jako ministrów spraw wewnętrznych i jego wyjazdach krążyć zapewne legendy. Jego nagłe wyjazdy lustracji nie połączone są z najrozmaitszymi anegdotami. Zwrócono uwagę, że od pewnego czasu przed gmachem Ministerstwa spraw wewnętrznych

można gromadzić kobiety, ubogo odziane, z dziećmi na rękach, które głośno wychwalają ministra, generała Składkowskiego, udającego się do biura. Po drodze po większej części kobiety podchodzą do ministra, prosząc o pomoc. Minister, nie namyślając

się długo, zabiera przybyłe do swego samochodu i wiezie do ministerstwa. Tu udziela biednym doranej zapomogi i pomocy i wy-

daje polecenie do władz podwładnych, by się nimi zaopiekowały. W ostatnich dniach petentów zbiera się coraz więcej.

Ciekawa sprawa.

Echa zatargu lekarzy z Kasą Chorych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA (z) Przed trybunałem administracyjnym toczyła się sprawa zasadnicza. Izba lekarska poznańsko-pomorska, a następnie naczelną Izba lekarska w Warszawie skazały Dra Kosteńskiego na nagane, obostrzoną przez ogłoszenie wyroku w urzędowym organie „Nowiny lekarskie“, z podaniem winy i na odebranie skazanemu biernego i czynnego prawa wyborczego na okres jednej kadencji.

Dr. Kosteński, wedle słów wyroku, za-

winił tem, że przyjął posadę w Kasie Chorych w Innowrocławiu w czasie zatargów między miejscowymi lekarzami a Kasą Chorych o niewypłacenie tym lekarzom honorarijów przez Kasę chorych.

Wyrok ten był zaskarżony do Najw. Trybunału administracyjnego.

Prawomocne oskarżenie w tej ciekawej sprawie ma zapaść w najbliższych dniach.

Gen. Zymierski przed sądem.

Dalsze zeznania świadków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) W bieżącej fazie procesu przeciwko generałowi Zymierskiemu, oskarżenie stara się, przez badanie szeregu świadków dowodowych, ujawnić i wyświetlić drogi i podejrzaną sposoby, jakich używały różne, rywalizujące między sobą o dostawy wojskowe, oraz środki na nie, przedsiębiorstwa i instytucje finansowe, aby wejść w łaski decydujących osobistości wojskowych, w szczególności bada sąd na tem tle, czy motyw, którymi kierował się oskarżony generał Zymierski, wyróżniając rzekomo jedne przedsiębiorstwa za drugimi, wbrew opinii niektórych, równie kompetentnych czynników opiniodawczych — były rzeczowe, wynikłe z troski o interes państwa w tworzeniu i rozwoju rodzimego przemysłu, czy też kierowały nim pobudki osobiste, mianowicie chęć zysku.

Zainteresowanie procesem coraz żywsze. Mimo upalnego czasu, sala sądowa wypełnia po brzegi. Sąd przesłuchuje dalszych świadków.

Świadek Mianowicz, b. udziałowiec firmy „Tank“ zeznaje, że był świadkiem rozmaitych machinacji w tej firmie, którą kierował Więckowski. Widział, jak W. wręczał raz swojej biuralistce trzy koperty z dolarami i instruował ją, aby te koperty wręczyła oficerom, którzy się do niej zgłoszą. Świadek do tych machinacji przykładać się nie chciał, z przedsiębiorstwa się wycofał i o wszystkich znanych mu nadużyciach zawiadomił korpus kontrolierów. — Obawiając się ruiny materialnej, rzucił do dopiero po wycofaniu swoich wkładów z przedsiębiorstwa.

Świadek St. Gaszdecki, b. kierownik działu handlowo-przemysłowego w Banku Zjedn. Kooperatyw na pytanie przewodniczącego oświadcza, że wrzót siebie słyszał ciągle, jakoby w Ministerstwie spraw wojsk. nie można było otrzymać żadnej dostawy, bez honorowania pieniężnego oficerów. Świadek rozumie, że tylko interes mógł łączyć generała Zymierskiego z Saksonem i posłem Popielem. W obecności świadka Sakson telefonował do szefostwa adunii stracji i umawiał się z gen. Z. na kolację do Langnera i Krzemińskiego. Do posła Popiela zajeżdżał często samochodem pod Bank.

Świadek podkreśla, że właścicielami Banku byli poseł Popiel i Sakson. Sakson często opowiadał świadkowi o nocnych zabawach w trójkę z generałem Z., po których wracał „jak z krzyża zdjęty“. Nie było tajemnicą, że właścicielami „Protektu“ są właściciele Banku. Bank korzystał z zaliczek, udzielanych Protekcie przez wojsko i był jej winien kilkadziesiąt tysięcy zł.

Na pytanie przezw., kiedy Sakson umawiał się z generałem Z., świadek twierdzi, że Sakson nie stawał się w domu, lecz wraz z posłem Popielem kilka razy tygodniowo spotykał się z generałem Z.

Trwało to pół roku, przez czas zajęcia świadka w Banku.

Jen. Zymierski: Czy świadek zna mnie osobiście?

Świadek: Nie.

Jen. Zymierski: Kiedy świadek pracował w Banku?

Świadek: Od lipca 1924 do stycznia 1925 roku.

Jen. Zymierski: Stwierdzam, że w tym czasie byłem poza Warszawą.

Jako ostatni świadek, na sobotniej rozprawie, zeznaje główna figura procesu, b. oficer II. Oddziału, inżynier major Sarnek, obecnie szef firmy handlowej „Tehaso“. W latach 1925 i 1926 brał udział w organizacji „Protektu“.

Świadek, jako doświadczony inżynier był wysłany przez departament II. do Francji dla studjowania fabrykacji masek. Po powrocie świadek zainicjował konferencję z przemysłowcami Świętochowskim i Skulskim dla zrealizowania fabryki masek przeciwgazowych, przy współudziale kapitału francuskiego. Gdy rokowania dobiegały końca, jen. Z. oświadczył pewnego dnia świadkowi, że rokowania należy zerwać i nawiązać je z Bankiem Kooperatyw. W wyniku rokowań kapitał francuski Sauriera uzyskał w dziale fabrykacji masek 70 procent, grupa polska Sakson i Popiel 27 proc., a inż. Bardzki 3 procent. Z chwilą rozpoczęcia rokowań z Bankiem Kooperatyw stosunki świadka z jen. Z. dotychczas bardzo dobre, zaczęły się psuć. Jego „kolaboracja“ z firmą „Protekt“ do prowadziła do takiego „rabantu“ w Min. spraw wojskowych, że porzucił tę pracę i wyjechał do Turcji.

Asesor, generał Wróblewski. Zrobiło się wielkie świątostwo!

Obrońca Szurlej (zrywając się wzburzony z miejsca). Proszę o zaprotokółowanie tych słów. Asesor chce wydać z góry wyrok na oskarżonego.

Na tem, z powodu niedyspozycji prokuratora, dalsze przesłuchanie świadka odroczone do wtorku 19 bm.

Wbrew oczekiwaniom, zarządzane na sobotę badanie dwóch świadków, posłów Popiela i Saksona sąd odłożył do 23 bm.

Burze i upały.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA (z) Z wielu okolic Polski nadchodzi wiadomości o niezwykłych upałach i silnych burzach.

Ponad Raciborzem przeszła wczoraj ogromna burza. W ciągu kilku minut ulice miasta spłynęły strumieniami wody. Kilka domów na przedmieściu zostało zmytych i uniesionych przez wodę. Strat w ludziach na szczęście niema.

Nad Zawierciem szalała w godzinach rannych gwałtowna burza. Straty w powiecie znaczne, zniszczeniu uległy szczególnie zbiory. Najwięcej ucierpiały miejscowości niżej położone. Notowano uszkodzenie linii telefonicznych i tel. graficznych.

Wiece kolejarzy lwowskich.

(d.) Wczoraj rano w dużej sali kina „Grażyna“ przy ul. Sapiehy odbył się wiec pracowników kolejowych, zwołany przez PZK. Przewodniczący tego Związku p. Duma wygłosił obszerny referat na temat ogólnej nędzy pracowników kolejowych, wykazując, jak małym są ich pobory miesięczne wobec wzrastającej z każdym dniem nieuzasadnionej drożyzny, oraz ciężkich warunków egzystencji. Nadto referent uzasadniał sprzeciw pracowników kolejowych co do komercjalizacji kolei państw.

Na tym wiecu zjawili się także przeciwnicy, którzy również przemawiali. poczem zebrani w duchu przemówienia p. Dumy uchwalili odpowiednie rezolucje, oraz apel do wszystkich związków, aby wyłonić wspólne przedstawicielstwo, któreby popierało interesy i postulaty całego ogółu kolejarzy.

Pierwszy pomnik prezydenta Narutowicza.

W Warszawie bawi delegacja komitetu budowy pomnika ś. p. prezydenta Gabriela Narutowicza w Bielsku Cieszyńskim. Inicjatywa postawienia pomnika pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej w najbardziej niemiecznym mieście południowo-zachodniej dzielnicy polskiej zrodziła się w łonie bielskiej grupy Związku powstańców śląskich, która w ten uroczysty sposób chce zapoczątkować doniosłą akcję nadania charakteru polskiego temu znacznemu ośrodkowi przemysłowemu. Delegację, wśród której znajduje się inicjator pomnika p. Aleksander Honkisz, przyjęła była przez Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego i min. Składkowskiego, których uprosiła o objęcie protektoratu nad pięknym tem przedsięwzięciem. Nadto do komitetu honorowego budowy pomnika wchodzić mają: wicepremier Bartel, wojewoda Grażyński, generałowie dowodzący dywizjami miejscowymi Zajac i Przezdziecki, poseł Kościakowski i inni.

Projekt pomnika wykonała firma „Kamień“ w Bielsku.

Międzynarodowy zlot harcerski w Szwecji.

Obecnie odbywa się na boisko skautowem w Saltsjöbaden pod Sztokholmem międzynarodowy zlot harcerski, który zgromadził około 4000 chłopców ze wszystkich części Europy.

Przygotowania do zlotu trwały już od roku. Obóz, który zajmuje 3 km. kwadratowej przestrzeni, zawiera szereg obszernych budowli, w tem jadalnię, kuchnię z elektrycznym urządzeniem do gotowania, specjalną centralę telefoniczną, radioaparaty, urząd pocztowy i bank, szpital Czerwonego Krzyża na 30 łóżek oraz sztab lekarzy i pielęgniarek. W całym obozie urządzone światło elektryczne. Przygotowano również całą flotyllę, złożoną z łodzi, 2 parostatków, 10-ciu dużych motorówek, oraz znacznej liczby motorowych

barek. Pomędzy Sztokholmem i obozem uruchomione zostały specjalne pociągi. Piecza nad obozem spoczywa w rękach gen. Baden-Powella. Główny naczelnik harcerstwa

szwedzkiego, major Ebbe Lieberath spodziewa się świetnych rezultatów z tego międzynarodowego zbratania się chłopców.

Skok z czwartego piętra.

Zamach samobójczy 15-letniej uczenicy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z.) Wczoraj o godzinie 9.30 rozegrała się przy ulicy Grzybowskiej l. 25 wstrząsająca scena. Oto z czwartego piętra tego domu rzuciła się na bruk 15-to letnia

uczenica szkoły powszechnej Irena Dzieńko. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana. Konającą odwieziono do szpitala.

Oszukańcza afera.

ELEGANCKI OSZUST. — „WYRABIAŁ” OFIARĄ OSZUSTA PADLI

Od kilku tygodni w hotelu „Monopol” przy ul. Zawadzkiej 7, mieszkał Stanisław Kakowski.

Przystojny i elegancki bywalec wszystkich pierwszorzędných lokali, przedstawiał się wszędzie, jako kresowy ziemianin, spowinowacony z najwplywowszymi w Polsce rodzinami.

Kakowski umiał wzbudzić do siebie zaufanie, to też z łatwością udało mu się przeprowadzić szereg oszukańczych kombinacji, które przyniosły mu olbrzymie zyski.

Jego mość ten zapoznał szereg znanych przemysłowców łódzkich. Znajomości te odpowiednio też wyzyskał.

Przy stoliku kawiarnianym informował poufnie fabrykantów, iż z nim wszędzie się bardzo liczą i że on może każdemu wyrobić w bankach większe kredyty.

— Policję sobie tylko małą prowizję, na papierosy, — mówił. „Papierosy” te kosztowały kilka, a niekiedy kilkanaście tysięcy złotych.

Więść o „wplywowym kresowcu” rozeszła się szybko po całej Łodzi. Do jego numeru w hotelu „Monopol” poczęli przychodzić drobniejsi kupcy i fabrykanci, którzy ofiarowywali mu świetne warunki wzajemian za wyrobienie kredytu.

Kakowski od każdego pobierał zgóry prowizję, prócz tego zaś zmuszał swych klientów, by zaasekurowali się u niego.

Jak później wykazało śledztwo, asekuracja była również sprytnym trikiem oszusta.

Przemysłowcy, którzy zwracali się do Kakowskiego, nie chcieli jednak długo czekać na gotówkę. Kresowiec zwlekał z dnia

WIEKSZE KREDYTY W BANKACH. — KUPCY I PRZEMYSŁOWCY.

na dzień, twierdząc, iż jego „bankowi ludzie” są na urlopie.

Klienci wreszcie stracili doń zaufanie i zwrócili się do urzędu śledczego.

Trzecia brygada urzędu śledczego zajęła się energicznie „wplywowym” osobnikiem.

Ustalono, iż w ciągu krótkiego czasu kilkanaście znanych, poważnych firm łódzkich padło jego ofiarą.

Kakowski i za opłaty asekuracyjne pobierał kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Cześć tych pieniędzy zdołał już przehulać, trwonil bowiem gotówkę na prawo i lewo.

Na śledztwie przyznał się do wszystkiego.

Kakowski rozpoczął swą karierę jako oszust na terenie Wilna i pobliskich miasteczek.

Posiadał tam wielu znajomych wśród żubrów kresowych i przyjmował od nich zamówienia na dostawę różnych artykułów. „Interesy” jego polegały na tem, iż pobierał większe zaliczki i ułatniał się z pieniędzmi.

Ponieważ jego machinacje zwróciły w końcu uwagę policji miejscowej, wyjechał on do Łodzi, gdzie zamieszkał w hotelu „Monopol”.

Kakowski prowadził tryb życia na szeroką skalę. Gotówka przywieziona z Wilna szybko stopniała i w krótkim czasie znalazł się on bez grosza.

Należy zaznaczyć, iż w ciągu kilku tygodni stał się on w Łodzi bardzo popularny.

Jak głęboko człowiek może dotrzeć do wnętrza ziemi?

Wśród górników prawie powszechnie ustalilo się mniemanie, że dla pracy ludzkiej pozostaje jeszcze ogromne pole działalności w czeluściach globu ziemskiego. Prześwidrowanie ziemi na 3 kilometry w głąb (do środka ziemi jest 6,378 kilometrów) nie jest uważane za niemożliwe, a trudność wyzyskania tych głębin polegałaby na wynalezieniu środków wydobywania na powierzchnię ziemi z tak znacznej głębokości ukrytych tam skarbów. Przy dokładnem rozpatrzeniu tej sprawy — mówi tygodnik „English Mechanic” — dojdziemy jednak do przekonania, że wiara w możność dostania się do takich głębin, jest absurdem, a to dlatego, że człowiek nie mógłby przenieść tam ani ciśnienia powietrza, ani też podniesionej temperatury. Można doskonale obliczyć warunki, w jakich wypadałoby pracować w głębokości 3,000 metrów nad powierzchnią ziemi. Jeśli pewna masa powietrza na powierzchni ziemi posiada temperaturę 15 proc., to w głębokości 3,000 metrów, skutkiem ciężaru samego powietrza temperatura podniosłaby się do 33 proc. Tutaj doliczyć jeszcze należy działanie samoistnego ciepła kuli ziemskiej. Badania, jakie dotychczas były robione na przestrzeni 1 kilometra wykazały, że temperatura wzrasta o 1 proc. na każde 33 metry. W ten sposób, gdyby stosunek ten stale miał się utrzymywać, w głębinach 3,000 metrów pod powierzchnią ziemi temperatura wynosiłaby 105 proc., a takiego gorąca niktby naturalnie nie zniósł.

Kto jest mordercą?

Dyrektor jednego z wielkich teatrów w Berlinie wpadł na oryginalny pomysł zapobieżenia skutkom kanikuly letniej w teatrze.

Wystawił niezwykle sensacyjną sztukę Wallacea pt.: Zbrodniarz, w której intryga znajduje swe rozwiązanie, niż spodziewa się widz przez całe niemal trzy akty. Wchodząc na wdownię publiczności rozdają bileterzy kartki, w których dyrekcja obiecuje premję każdemu, kto po pierwszym akcie odgadnie prawdziwego zbrojnicę i wrzuci kartkę z wypisanem jego nazwiskiem do specjalnie ustawionych w tym celu skrzynek w westibulu i foyer. Kto wskaże właściwego zbrodniarza, otrzymuje kartkę z powrotem, przestępowana specjalna piśczalka i zyskuje prawo do nabycia dwóch biletów po cenie o połowę niższej.

Pomysł dyrekcji teatru okazał się wielce szczęśliwy. Codziennie cały teatr jest wypełniony do ostatniego miejsca, a podczas paury pod skrynkami gromadzą się liczne grupy rozstrząsające kwestję, kto też jest zabójcą? Nigdy jeszcze nie widziano, aby publiczność z tak zapartym oddechem śledziła rozwój akcji jak to dzieje się obecnie, ale też każdy widz jest tutaj zainteresowany materialnie.

Kącik humorystyczny.

Ostrożnie zawiadomił.

Aron Kornblum umarł na giełdzie rażony apopleksją. Należało zawiadomić o tem żonę, ale ostrożnie, bo i ją może szlag trafić ze wzruszenia. Tej delikatnej misji podjął się Josef Feinkopf. Idzie tedy do Kornblumowej i pyta:

— Czy tu mieszka wdowa Kornblum?

— Tu, ale jeszcze nie wdowa?

— Nie wdowa? — mówi Josef. A załóż się pani, żeś wdowa.

Kiedy poznał żonę?

— A ty kiedy poznałeś swoją żonę? Pewno także w zapustach.

— Nie, ślub nasz był w zapustach, a żonę to poznałem dopiero w wielkim poście.

Wypalił wapnem oczy.

Tragiczny koniec sprzeczki dwóch robotników.

Onegdaj wynikła z niewiadomych powodów sprzeczka między dwoma robotnikami w fabryce „Widzewskiej Manufaktury”, która miała fatalny epilog.

A mianowicie robotnik Antoni Lenard, w kłótni rzucił drugiemu robotnikowi Edwardowi Kraszewskiemu garść wapna w oczy.

Skutki tego były okropne. Wapno wypaliło nieszczęśliwemu oczy i oślepienie zupełnie odwieziono natychmiast do szpitala przy ulicy Nowo-Targowej.

Lenard pociągnięty został do odpowiedzialności.

Ostatni pocałunek.

W obliczu katastrofy. — Miłość matczyna. — Cudem ocalone dziecko.

(?) W miejscowości Valjuro w Serbii wydarzyła się ubiegłego tygodnia katastrofa, o której obecnie mówi się dużo w całej okolicy. Autobusem, który wozi pasażerów z Valjuro do miasta Obrenowac jechało 9 osób, między którymi znajdowała się pani Drago Korpowicz, wdowa po adwokacie z dwuletnią córeczką. Skutkiem pęknięcia pneumatyka w chwili, gdy autobus zjeżdżał z góry ponad przepaścią, wóz wyrzucił się i spadł w przepaść. Zginęli na miejscu pani Drago Korporicz i szofer; trzy osoby są ciężko, inne lżej ranne.

Ci, co ocalali w tej katastrofie, opowiadają co następuje.

W chwili, kiedy hamulec przy zakręcie odmówił posłuszeństwa, zdawaliśmy sobie jasno sprawę, że katastrofa jest nieunikniona. Wtedy pani Korporicz pochwyciła dziecko, przytuliła do piersi i ucałowawszy czule wyrzuciła z wozu. Następnie sama wyskoczyła, lecz wypadłszy z wozu uderzyła czołem o skałę przydrożną i z rozstraskaną czaszką została na miejscu. Dziecko jakby cudem ocalało, upadłszy na kupę piasku, która tam leżała.

Kronika bieżąca.

19

LIPCA

WTOREK

 rz. kat.: Wincentego a P.
gr. kat.: Syssoa Wel.

Temperatura w dniu 18-go lipca o godzinie 8-mej rano: + 24° C.

TEATR WIELKI.

 Poniedziałek: Małenstwo.
Wtorek: Słońce wschodzi — premiera.

TEATR NOWOŚCI

Poniedziałek, wtorek, środa: Byczo jest..., występy warszawskiego teatru Qui-Pro-Quo.

KINOTEATRY:

 APOLLO: Nędznicy.
CHIMERA: Gdy mężowie zdradzają.
FATAMORGANA: Nad błękitnym Dunajem.
GRAZYNA: Minuta przed dwunastą.
KOPERNIK: Mężczyzna któremu się płaci.
LEW: Instryga księżny Dimitrescu.
MARYSIENKA: Mężczyzna, któremu się płaci.
PALACE: Cyganeria.
PASAZ: Czerwona apaszka.
ROCOO: Zazdrość.
UCIECHA: Narzeczona z Australii.

NASZ FEJLETON TYGODNIOWY. — W dzisiejszym numerze zamieszczamy fejleton tygodniowy W. RAORTA.

WANDA SIEMASZKOWA, jedna z najznakomitszych polskich artystek dramatycznych, wystąpi w Teatrze Wielkim we wtorek 19 bm. w amerykańskiej sztuce głośnej autorki Lulu Volmar pt.: Słońce wschodzi. Wielka ta artystka, ulubienica lwowskiej publiczności, kreuje czołową postać niewieście w tej sztuce, dając jej zarazem świetne, pełne wytrawnej wiedzy artystycznej, opracowanie reżyserskie. Inne role czołowe odtworzą pp.: Grzebska Bielecki Brochwicz Dąbrowski Kalinowski Przystawski Szandler i Zabiełski.

WARSZ. TETAR Qui-Pro-Quo daje dziś i w dni następne najnowszą, cieszącą się bajecznym powodzeniem, tryskającą złotym humorem i dowcipem aktualnym, arcywesołą rewję: Byczo jest... — z udziałem całego zespołu artyst.

(d.) Z DYREKCJI POLICJI. Ubiegłej soboty dyrektor policji dr. Józef Reinlander rozpoczął 6 tygodniowy urlop i wyjechał ze Lwowa. Zastępuje go p. Józef Kuczewski, starszy rada Dyrekcji Policji.

BURMISTRZ MICHAŁ NIEMCZEWSKI obywatel honorowym miasta Śniatyna. Z okazji 25-letniego jubileuszu zasiadania w Radzie miejskiej uchwała Rada miasta na posiedzeniu dnia 12 bm. zamianować burmistrza Michała Niemczewskiego obywatel honorowym miasta w uznaniu jego w elkich zasług w czasie tej długoletniej pracy dokoła dobra miasta położonych.

ŚWIĘTO PUŁKOWE 49 PUŁKU PIECHOTY. W dniu 19 lipca br. 49 pp. stacjonujący w Kołomyży, obchodzi doroczne święto z okazji przeżytych walk w roku 1920. Na dzień ten korpus oficerski 49 pp. prosi o przybycie na święto wszystkich oficerów kolegów, którzy brali udział w walkach pułku w roku 1920. Równocześnie prosi wszystkich oficerów rezerwy pułku o przybycie i wzięcie udziału w święcie. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą. Milan-Kamski ppłk. S. G.

NAPRAWA UL. SYKSTUSKIEJ. W notatce pod powyższym tytułem, zamieszczony przez nas w dniu 15 bm. w numerze 7816 „Wieku Nowego“, nadesłanej nam z kół naszych Czytelników, poruszono sprawę nieestetycznego wyglądu budynku przy ul. Leona Sapiehy, mieszczącego „wystawę rolniczą“. Otóż właściciel tejże wystawy informuje nas, że jest to „Nieustająca wystawa

SPRAWY GOSPODARCZE.

PRZEMYSŁOWCY WĘGLOWI W OPALACH.

W ostatnich dniach odbyła się w Ministerstwie przemysłu i handlu konferencja, na którą zaprosił p. minister przedstawicieli przemysłu węglowego, oświadczając im, iż o ile do końca 18 bm. nie wyrażą zgody na dobrowolne zrzeszenie się w związek węglowy, to po upływie tego terminu, na podstawie specjalnych pełnomocnictw, uzyskanych w drodze rozporządzenia pana Prezydenta Rzplitej,

maszyn i artykułów technicznych“, a nie tylko maszyn rolniczych.

APEŁ DO ZARZĄDU WODOCIĄGÓW MIEJSKICH. Otrzymałszy następn. pismo z prośbą o zamieszczenie: Onegdaj rano o godz. 8 bez żadnego powiadomienia przedniego Zarząd miejskich wodociągów zamknął dopływ wody na ulicę Długosza. Wysszedłem tedy do swoich zajęć po unyciu się kolońska wodą. Zdawało mi się, że wyszedłem nie z domu, lecz z pociągu po nocnej jeździe. Od dnia dzisiejszego jednak urządzenie się inaczej: polecilem służbie, aby, gdy tylko ukaże się w mieszkaniu woda — natoczyła jej do wanny po same brzozi, do dwóch balij do prania, do trzech wielkich naczyń, w których gotuje się bieliznę, do wanienki dla dzieci, do wszystkich wiader, których mamy — zdaje się — pięć i na wszelki wypadek do beczki, która nabyłem na kiszenie ogórków. Zaopatrzę się tedy w wodę tak obficie, że — jak mam wrażenie — gdyby wodociągów nie zamknięto w ciągu dnia, nie spotrzebowalbym tak wielkiej ilości wody od rana do wieczora. Tak będę czynił codziennie i spodziewam się, że za moim przykładem pójdą ci wszyscy, którzy w tej porze najgorętszej i w mieście pełnem brudu i kurzu zostaną pozbawieni wody od godz. 8-mej rano. — Dr. Józef Gluziński.

(d.) APASZE NA GRÓDECKIEM. Wczoraj znowu na ul. Gródeckiej między sobą krwawą walkę stoczyli tamtejsi nożowcy. Jedną parę walczącą tworzyli Gwiazdowski i Pele, starszy, drugą zaś Sitnik i Pele, młodszy. Wszyscy czterej wzajemnie pokrajali się nożami, poczem Pogotowie ratunkowe przewiozło ich do szpitala w groźnym stanie życia.

Król Pończocho

 Żółkiewska 1. 2742 Sensacyjne ceny.

(d) NOŻOWIEC. Jest nim Ludwik Florjan, liczący lat 21, pomocnik murarski, zam. przy ul. Panieńskiej 3, który w warsztacie szewskim Józefa

Min. przem. i handlu stworzy przymusowy syndykat węglowy. Pełnomocnictwa te idą tak daleko, że p. minister przysługuje prawo kontrolowania i wyznaczania cen na węgiel.

Konieczność powołania w najbliższym czasie syndykatu węglowego tłumaczy się potrzebą stworzenia nowej instytucji dla spraw węglowych, która by zajęła miejsce konwencji węglowej, upływającej z dniem 31-y bm.

Garbienia przy ul. Panieńskiej 3 wywołał awanturę i obecnym groził przebicciem nożem, trzymając go w ręku. Za to Florjan został aresztowany.

(d) ZAMACH SAMOBÓJCZY. W nocy do szpitala powszechnego przywieziono kobietę nieznanego nazwiska, która w celu samobójczym napiła się jakiegoś trucizny. Była ona zupełnie w stanie nieprzytomnym, to też nie można było stwierdzić jej nazwiska.

(d) ZNALEZIONE DZIECKO. Marjan Golebiowski, zam. przy ul. Batorego 3, przechodząc ul. Herburtów, znalazł w krzakach porzucone dwutygodniowe dziecko, płci męskiej. Dziecko to było owinięte w czarne szmaty w żółte paski. Podrzutka tego oddano pod opiekę zakładu dla sierot przy ul. Kadeckiej.

NOCNE SEANSE w kinematografach lwowskich. W najbliższych dniach będzie i Lwów miał możliwość zobaczenia ciekawego filmu z tajników powstania życia ludzkiego p. t.: „Jak powstaje człowiek?“ Drażliwy ten film, przedstawiający nadzwyczaj ciekawy i zagadkowy proces od zapłodnienia do porodu o którym szeroko już rozpisywała się prasa polska, demonstrowanym być może tylko jeden raz dziennie w nocy o godz. 10 min. 30 i dostępnym będzie dla pań od lat 18 a dla panów od lat 20 począwszy, przyczem wejścia i miejsca na salę będą oddzielne dla pań i oddzielne dla panów. Bliższe szczegóły wkrótce w reklamach. 27504

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika tym PT. Prenumeratorom zamieszczonym którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za lipiec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Wyniki sportowe z niedzieli.

W połowie ligowej drogi. — Żadna z drużyn lwowskich nie zwycięża. Pogoń remisuje z Polonią 3:3 i zajmuje trzecie miejsce, Hasmonaea remisuje z Turystami 3:3 wśród nieopisanej burdy widowni. — Czarni przegrywają wysoko z T. K. S-em. — Patentowani sędziowie krakowscy. — Wyniki miejscowe i krajowe.

Zdawało się że w czasie wakacyjnym sport piłkarski nie będzie miał tylu zwolenników, gdyż tysiące osób wyjechało z dusznego Lwowa. Tymczasem w parku Czarnych zjawilo się przeszło 4000 widzów siedzących wytrwale przez przeszło 3 i pół godziny w skwarze słońca i przypatrujących się ciężkim zmaganiom Czarnych i Hasmonei. Pierwsze zawody Czarni — TKS. minęły naogół spokojnie, podczas drugich jednak Hasmonaea — Turysty niesfora publiczność wpadła na boisko i terroryzowała poprostu i tak łatwo tracącego głowę pana Łabę z Krakowa, który „nie wiedząc, co czyni“ — podyktował na pierw rzut karny przeciw Hasmonei a potem widząc, że źle zrobił, po ośmiominutowym przedłużeniu gry (!) siabrykował rzut karny przeciw Turystom, chcąc się w ten sposób salwować przed wzburzoną widownią. Nic mu to jednak nie

pomogło, mało brakowało, a byłby zeszedł z boiska obity, a całość swej głowy zawdzięczyć może policji.

Niejednokrotnie przestrzegaliśmy pana Obrubańskiego, by na jakiś czas dał spokój drużynom lwowskim z panem Łabą, a obdarzał nim raczej drużyny krakowskie, niestety dyktator sędziowski p. Obrubański jest nieczuły na wszelkiego rodzaju zarzuty i uwagi.

Osobna uwaga należy się tym, którzy stale urządzają burdy podczas zawodów Hasmonei. Rozumemy, panowie, doskonale, że zwycięstwo Hasmonei leży wam na sercu ale na miły Bóg, nie wrzeszczcie tak ustawicznie — nie niszczone drogim kosztem zbudowanych urządzeń sportowych. nie wściekcie na boisko za bramki i na bieżnię i nie atakujcie sędziego i przeciwną drużynę.

Pomyślcie nad jednym tylko — zemsta jest na świecie — jak biedna i opuszczona czuć się będzie wasza pupilka, umiłowana Hasmonea, gdy w podobny sposób natrą na nią tłumy w Łodzi, Poznaniu czy Katowicach, nie dawajcie złego przykładu bo jesteście mieszkańcami miasta, które wprowadziło w Polsce kulturę sportową i które umie rozeznaczyć ocenę gry i sposób jej prowadzenia.

A teraz ostatnie słowo — dobrze, że zawody prowadził nieporadny p. Łaba, który wogóle nie wiedział, co się z nim przy końcu (względnie już dawno po końcu) dzieje — zważył jednak, że przy tego rodzaju przez was, kochana publiczności, wyprawianych awanturach, inny sędzia odgwiżdżając zawody i chwalebny remis 2:2 kończy się 3:0 (walk' overem) dla Turystów — pamiętajcie więc o tem, że awanturami nie pomagacie, lecz szkodzicie Hasmonei. Okazuje się, że nie tylko II parter, lecz także I-szy trzeba ogrodzić gęstą siatką — gdyż niesforność tłumów zaczyna przekraczać wszelkie kulturowe granice.

Toruński Klub Sportowy -- Czarni 4:0 (1:0).

TKS.: Zdrojewski, Gumowski II, Cieszyński II, Skierski, Stogowski, Wierzchowski, Gumowski I, Herbstreich, Cieszyński I, Suchocki, Dabert.

Czarni: Drapała, Bydliński, Kmiciński, Hawak, Kwiatkowski, Kopeć IV, Grabowiecki, Chmielowski, Harasymowicz, Sawka, Domiczek.

Wielką stawkę mieli Czarni do wygrania, nie stety przegrali ją niezasłużenie. Mimo, iż drużyna gospodarzy wiedziała o tem, że wraz z zwycięstwem zaimię zaszczytne miejsce w tabeli — nie odpowiedziała swemu zadaniu i dała się pobić przeciwnikowi, który zupełnie na tak wysokie zwycięstwo nie zasłużył. Zabrakło ambicji, ducha walki i mistrzowskie punkty zamarł zupełnie.

Bezwątpienia lipcowe słońce dawało się tego drużynie we znaki, nie należy jednak zapominać o tem, że prażyło ono jednocześnie i toruńczyków, którzy grali z zapalem i z rzadko spotykaną szybkością. Przyczyna klęski Czarnych ukryta jest w kilku miejscach, przede wszystkim brakło Witkowskiego i Konopaska w pomocy, Ostrowskiego zaś i Nasturę w napadzie — pozostali zaś starzy gracze nie zupełnie odpowiedzieli swemu zadaniu. Drapała w ostatnich czasach ma raczej nieszczęście — Bydliński grał, jak nieprzytomny, pozwalając mimo widocznej ze swej strony wysiłku, strzelać przeciwnikom do bramki — napad zaś, a szczególnie środkowa jego trójka straciła zupełnie gotowość strzałową — tak że szereg murowanych sytuacji w ciągu całego okresu gry, zostało w bezprzykładny sposób zmarnowanych. W dodatku Chmielowski doznał ciężkiej kontuzji nogi, ograniczając się do zwykłego statystowania.

Na dobitkę złego sędzi p. Korngold z Krakowa, mający swój debiut we Lwowie, nie grzeszył zgoła obiektywnością, przeciwnie, jak sami toruńczycy oświadczyli, sędziował w niew atrygodny sposób na niekorzyść gospodarzy.

Dzięki Bogu, że nastąpiła zgoda PZPN-u z Ligą — gdyż obecnie szereg doskonałych sędziów (dr Lustgarten, Rzeża, Seidler itd), którzy dotychczas nie prowadzili zawodów ligowych, będą mogli obiektywnie i z większym znanstwem rzeczy ująć w swe dłoń ster niejednokrotnie bardzo ważnych zawodów.

TKS. grał zupełnie przeciętnie, napad wybijał się doprawdy za pośrednictwem reszty, ani jedna bramka nie została zdobyta z przykładowej kombinacji.

Pierwsza strzela Suchocki w chwili gdy Drapała przytrzymywany przez Cieszyńskiego leżał na ziemi — niemniej przedtem napastnik gości dotknął piłkę ręką — wszystko było panu Korngoldowi za mało — najpierw miał zamiar podyktować rzut wolny przeciw TKS-owi — za chwilę uznał jednak toruńczyków jako zdobywców bramki — mimo że sędzia antowy w widoczny sposób dawał znaki, że jest ręka.

Druga bramkę zdobywa Dabert, po wygranym pojedynku z Bydlińskim — Drapała nie spodziewał się strzału, powinien był jednak energiczniej skoczyć do piłki.

Trzecią bramkę zdobywa prawoskrzydłowy Gumowski i lewą nogą na środku napadu (!) — przy czym Herbstreich był widocznie spalony. Przy utracie tej bramki piłka znowu przeszła tuż obok nogi Drapały, niestety, robinzonady nie było. Tył toruńczyków nie grał jednak tak szczęśliwie, jak

napad — szereg pozycyji prosiło się do strzału, wszystko niestety za późno.

Zdrojewski w bramce, pracował z młodzieńczą werwą i ambicją, broniąc szereg trudnych pozycyji z rzutów różnych.

Po pauzie gra zmieniła się zupełnie — toruńczycy mając trzy bramki na swym koncie, ograniczyli się do widocznej obrony — nie pomogły więc zacząć ataki Czarnych, przez pole karne gości nie sposób było się przedostać.

Jeden z wypadów toruńczyków kończy się dalekim strzałem na aut, skierowanym przez Kwiatkowskiego w przeciwny róg. Na dobitkę złego brakło tej własnej bramki.

Przy stanie 4:0 trudno jest coś zrobić — możnaby, ale do tego rodzaju wyczynu trzema mieć nerwy i zimną krew.

Czarni, jeśli nie mieli widocznej przewagi, to w każdym razie w przeważającej części gra do nich należała — zadowolnić się jednak muszą wyłącznie stosunkiem korników 9:4 na swą korzyść — toruńczycy zaś, nie mający zbyt renomowanych strzelców w swej drużynie — dzięki szybkiej akcji i strzałom, które decydują o zdobyciu bramki, zesłali z boiska, jako wielu zwycięzcy i zajęli piąte miejsce w tabeli. Cechuje miłych gości skromność i nadzwyczajna dyscyplina, nie grzeszą też brakiem treningu i ambicji — te zaś momenty w drużynie są alfa i omega każdego zwycięstwa.

Czarni muszą bardzo wiele pracować w drugiej kolejce, którą na drugi tydzień zaczynają z Wisłą, jeśli chcą z powrotem znaleźć się w pierwszej siódemce tabeli.

Stare przysłowie: Bez pracy, niema kołaczy i w piłce nożnej ma doniosłe zastosowanie.

Turyści (Łódź) - Hasmonea 3:3 (2:1).

Turyści: Lass, Kubik, Marczewski, Kulawiak, Wieliszek, Hine, Michalski, Błaszczyński, Walter, Balczewski, Włodarczyk.

Hasmonea: Arnold, Redler, Birnbach, Schneider, Boritz, Fleischer, Hibel, Steuermann, Seidel, Ulrich, Parnes.

Turyści bez Karasiaka, Bersza i Kubiaka II. Hasmonea bez Horowitza i Mahlera.

Obydwu drużynom zależało niepomierzenie na zdobyciu zwycięstwa — skończyło się jednak na remisie i to uzyskanym w okolicznościach komicznych.

Z remisu tego gospodarze powinni być zadowoleni, gdyż łódzki ich przeciwnik był od nich pod wielu względami o wiele lepszy. Nie oznacza to zupełnie, by Hasmonta miała słaby dzień, przeciwnie biało - niebiescy grali bardzo ładnie i z wielką ambicją — chromła jednak widocznie pozycja środkowego pomocnika, na której chętnie widzimy Wolfsthal, tak Horowitz bowiem ani Borowicz nie mają odpowiednich sił, by sprostać zadaniu na tem trudnym stanowisku.

Mało się widzi zawodów, podczas których padają tak piękne bramki, jak wczorajsze, wyjawsz naturalne tragiczne ostatnie dwa rzuty karne, wykonane w dodatku wśród zapadających ciemności. Pierwsze dwie bramki zdobywają efektywnie Turyści — i to lewy łącznik z kozła główkuje obok wybiegającego Arnolda, następnie zaś Marczewski wspaniałym rzutem wolnym podwyższa wynik do 2:0. — Moment trwa konsternacja w szeregach Hasmonei — Parnes otrzymuje piłkę, podciąga i strzela przepiękną bramkę dnia ze skrzydła.

Ani jednej, ani też drugiej stronie nie udaje się podwyższyć wyniku — dobre na ogół napady mają ciężką przeprawę z najlepszymi jeszcze obrońcami — Redler i Birnbach, a szczególnie pierwszy bryluje wprost na boisku — natomiast rutynowana łódzka para Stefan Kubik i Marczewski gra spokojnie i bardzo pożytecznie.

Boczne akcje idą szybko w niwecz — tak Fleischer bowiem, jak i Schneider nie sprawiają zawodu — środek jednak gości ustawicznie jest w ofensywie, wspomaganie wspaniałe przez doskonałego taktycznie środkowego pomocnika Wieliszka. Z trudem

udaje się gospodarzom do pauzy zatrzymać znikomą klęskę.

Po zmianie miejsce następuje metamorfoza Białoniebiescy są więcej w akcji — Steuermann uwiija się, jak piskorz, co kiedy wszystko przechodzi mu na lewą „drewnianą“ nogę! Wreszcie dorywa się do strzału — Lass robinzonuje, piłka odbija się od słupa i wpada ponad nim do siatki.

Nadzieja ogarnia drużynę Hasmonei, zwycięstwo jej nie jest obecnie niemożliwością — nie się jednak nie klei — Seidel i Ulrich nie strzelają zupełnie, mając bowiem piłkę szukają oczyma swego króla Steuermann, by mu podać na strzał.

Robi się ciemno — usuwana z pod bramek niesforna publiczność wraca za chwilę pod nie z powrotem. Gry nie widać — wreszcie pada bomba! Sędzia dyktuje przeciw Hasmonei rzut karny — targa — ryki — strzał — bramka — groźby — znów ryki — ciemność — publiczność na boisku — gra ośmi minut przedłużona — ciemno — nowa bomba — karny rzut przeciw Turystom — nowe targa — strzał — bramka — jeszcze trochę kopaniny — burda na boisku — pan Łaba schodzi z podniesionymi do góry rękami, jakby mówił: Ja nie winien! — Otacza go policja — ryk — jakieś bity — koniec.

Jeśli wczoraj z poważnych zawodów ligowych zrobiła się cyrkowa heca, to w pierwszej linii zawinił p. Łaba. Czyż nie można się od niego uwolnić?

Turyści lepsi byli na następujących stanowiskach: Lass górował nad Arnoldem, Wieliszek nad Bertzem, prawoskrzydłowy Michalski nad Hiblem, oraz trójka napadu nad trójką Hasmonei — Steuermann sam za trzech grać nie mógł. Schneider wybijał się z pośród białoniebieskich spokojem i dobrą taktyką — Fleischer miał dużo pracy z Michalskim.

Mimo, że obydwie drużyny, tak Turyści jak i Hasmonea, znajdują się prawie na końcu tabeli, gra ich podobała się bardzo i wcale nie ustępuje grze czołowych zespołów.

Dziś, w połowie rozgrywek zauważamy, że klasa i gowa wyrównuje się w szybkim tempie i tak się zdarzyć może, że z Ligi państwowej snadnie zupełnie dobra drużyna, która posiadać będzie nawet 15 punktów.

Pogoń - Polonia 3:3 (1:2).

Do pauzy prowadzi Polonia 2:1, strzeliwszy 2 bramki przez Tupalskiego i Ałaszewskiego.

Jedyną bramkę dla Pogoni uzyskał Batsch w drugiej minucie. Po pauzie Emchowiec strzela trzecią bramkę tak że zwycięstwo gospodarzy jest prawie przesądzone — dzięki jednak nadludzkiemu wysiłkowi Wacka, udaje mu się zdobyć dwie bramki i uzyskać wyrównanie.

Polonia miała wiecej z gry — tyły Pogoni grały jednak bardzo dobrze.

Sędziował p. Rettig z Łodzi. Widzów około 5 tysięcy.

ZAWODY MIEJSCOWE.

Hasmonea II. — Lechia II. 4:2 (4:1). Zawody o mistrzostwo Ligi okr. Wszystkie bramki dla H. uzyskał Hoch, dla Lechji Zachara. Sędziował p. Boder.

Hasmonea II. — Bar Kochba II. 3:1 (2:0). Hasmonea IV. — Grafika 5:0 (2:0).

Lwówianka — Kresowia 5:0 (3:0) mistrz. I. Ligi.

R. K. S. — Polonia 1:0 (0:0) mistrz. II. L.

Placówka — Legja 2:2 (2:1) mistrz. II. L. Czarni III. — R. K. S. II. 5:0 (2:0) sędzia p. Przybylski.

40 pp. — 14 p. ul. (1:0). Ukraina — Jutrzenka 5:0 (3:0) tow.

Pogoń III. — Herta II. 11:0. Wisła I. — Zenit I. 4:2 (0:0).

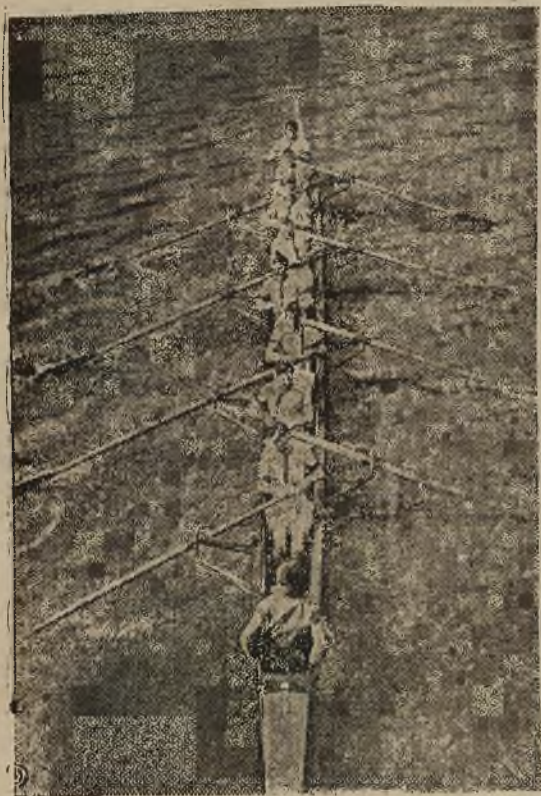
Zenit II. — Wisła II. 5:0.

ZAWODY ZAMIEJSCOWE.

Wisła — Ruch 4:2 (1:1). Zawody tow. w Krakowie. Bramki dla W. Reyman II. Balcer, Wójcik, dla Ruchu: Rebutione i Schneider.

Makkabi (Wilno) — Pogoń 2:0. Makkabi zdobyła mistrz. Wil. okr. Zw. Piłki nożnej. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

Treningi wioślarskie.



Studenci uniwersytetu w Cambridge i Oksfordzie odbywają pilne treningi na Tamizie przed każdymi zawodami, które mają ustaloną sławę w świecie sportowym.

Rycina nasza przedstawia drużynę wioślarską Oksfordu przy treningu.

Olbrzymia loteria.

(?). Niedawno temu urządzono w Moskwie wielką loterię na cele rosyjskiego „Aviachizmu”. Aviachizm jest to sowiecki Związek dla popierania awiatyki. Wygrane loteryjne składały się z wolnej karty jazdy za granicę, przyczem ten, który wygrał los otrzymał paszport i pewną sumę na pokrycie zwiększonych kosztów utrzymania poza granicami Rosji. Loteria zawieła 500.000 losów. Rozsprzedano je momentalnie. Nie dziwnego. Wszakże wisum dla podróży za granicę kosztuje w sowieckiej Rosji 200 do 300 rubli w złocie, a można je je tylko otrzymać z protekcji. Wygrana zapewniała gratisowe wisum. A można było ułożyć sobie podróż podług własnego upodobania. Tylko musiało się wrócić w oznaczonym terminie do Rosji. Na podróż do Europy otrzymało się prócz wisa i biletu kolejowego do granicy 15 rubli dziennych djet. Na podróż do Ameryki 25 rubli.

Powodzenie tej loterii zachęciło Aviachim do urządzenia drugiej loterii.

Tym razem puszcza się w kurs 3.000.000 losów.

Jak zostać bogatym?...

Jak zostać bogatym? — Pytanie to, szczególnie na ziemi dolara, a zwłaszcza w Pittsburghu, gdzie tyłu, tyłu już się narodziło milionerów i multimilionerów, niejednemu spędza sen z oczu.

Stąd ten i ów rad szukać przepisu. Wemy wszak, jak zostać lekarzem — jak zostać aptekarzem, adwokatem, bodajby jak zostać nicponiem, ale ciągle brak nam dokładnej recepty jak zostać milionerem?

Ten i ów, przy sposobności, dociera i dociera po dziś dzień do bogaczy współczesnych czy wczorajszych i zasypuje ich zapytaniami:

Niezwykłe koleje życia defraudanta milionów.

Kilka dni temu policja w Rimini aresztowała niejakiego Gaetano Zerbini, złodzieja, poszukiwanego daremnie od czterech lat.

Życie jego przedstawia się jak niezwykle romans.

Gaetano Zerbini był w czasie wojny podporucznikiem poczem dostał posadę w medjołańskim Banca Popolare. Pewnego dnia w r. 1923 umknął, zabierając 4 i pół milj. lirów; spółnika jego, niejakiego de Vincentis ujęto go jakiś czas temu w Egipcie, Zerbini zniknął jednak bez śladu. Minęło lat cztery.

Przed miesiącem jakaś młoda para wynajęła na sezon letni dwa pokoje z kuchnią w Rimini. Sposób w jaki żyli, wzbudził podejrzenie. „Nno” wychodził tylko raz dziennie, zachowując środki ostrożności, pocztę nie otrzymywał żadnej, z wyjątkiem gazety z Turynu na nazwisko swych gospodarzy. Bardzo rzadko robili wycieczki samochodowe, jeszcze rzadziej kapali się w morzu.

Kedy policja otrzymała wiadomość, że Zerbini musi znajdować się w okolicach Rimini, aresztowano tajemniczą parę. Początkowo aresztowany przeżył, jakoby był Zerbini, mówił, że nazywa się Baz-

zi, w końcu jednak przyznał się do winy i opowiedział swe dzieje.

Złym duchem Zerbini'ego był niejaki Scarpa, który namówił go do kradzieży. Przez pół roku żył w Medjolanie w ukryciu, w końcu przeniósł się do Turynu, podając się za Bazziego. Tu mieszkał w kilku hotelach wreszcie otworzył garaż samochodowy. Pewnego dnia popadł w kłótnię ze swym znajomym i skłócił go. Skazany przez sąd odsiedział karę. Policja nie wiedziała nic że jest to dawno poszukiwany złodziej milionów.

W Turynie poznał Zerbini młoda dziewczynę, ekspedjentkę w sklepie tytoniowym, która zgodziła się wyjechać z nim na letnisko. Wynajęli mieszkanie w Rimini i tu dosięgła ich ręka sprawiedliwości.

Zerbini nie zdradza z tego powodu smutku. Pełni nadzie rozeszły się, część zabrał wspólnik, reszta pochłonęło życie. A przedewszystkiem ciężło mu niewyznane przestępstwo i ucieczył się, że wreszcie mógł rzucić kamień z serca. Przymusowe podróże, czteroletnia twórcza zmęczyła go i z „radością” zajął miejsce w cichej celi w więzieniu.

Rocketteller zagadnięty o to już po raz niewiadomo który oświadczył:

Milionerem zostać bardzo łatwo, trzeba tylko być oszczędnym, punktualnym, mieć dobre nawyki i trzeba wyrzekać się wszystkiego, co jest w życiu zbyteczne.

Rockefeller zmienił zdanie gdyż przypomniał sobie, że dwadzieścia lat temu twierdził dosłownie: Zostałem milionerem, bo przyzwyczaiłem się wstawać wcześniej.

Astor, największy „realnościowiec” nowojorski mawiał:

Chcesz zostać milionerem, więc strzeż się alkoholu, tytoniu i nie zaciągaj długów.

Russel Sage twierdził z powagą:

Każdy prawie dzisiaj umie zarobić dolara — lecz bardzo rzadko kto umie zarobić one dolary zachować.

Carnegie mawiał często:

Pierwszym warunkiem dla młodego człowieka, pragnącego zostać bogaczem, jest, aby był biedny.

O wiele szczerzej i mniej pozujać Mac Dollar, zapewniał ciekawych:

Milionerem równie łatwo zostać jak tłuszciochem — ale jest to kwestia przypadkowego usposobienia, kwestia ślepego losu.

Wszystkie oświadczenia i wszelkie inne, jak wiadać, tyle są warte, jak owe przepisy na długowieczność — podawane ciekawej gawiedzi przez ludzi sędziwych, chodzących sobie po świecie po dziećmi i dziesiąt i sto lat z okładem.

Najmądrzejsza rada, jak zostać bogaczem, wydaje się nam definicja pewnego żydka warszawskiego, który wyszedłszy z ubogiego handlarza starzyzną na milionera, a zapytany, jak doszedł do tak wielkiej fortuny — odpowiedział:

Jak się robi milion? — Nu, — weźmie się jednego rubla i z tego rubla zrobi się cały milion.

Wedle tego przepisu niezawodnego powstały fortuny Rockefellerów, Astorów, Vanderbildów, Carnegich, Vanderlipów i spore już mająteczki rodzących się powoli naszych polskich milionerów.

Na zakup ziemi dla Drzymały.

W niektórych pismach ukazała się wiadomość, jakoby Drzymała miał otrzymać od Rządu polskiego gospodarstwo rolne o obszarze około 62 morgów. Wiadomość ta o tyle jest niedokładna, że Drzymała otrzymał ziemię na tych samych warunkach, jak każdy inny, ubiegający się o nią, a nie jako darowiznę.

Wobec tego akcja, zorganizowana przez Związek obrony kresów zachodnich zebrała odpowiednich funduszy na osadę dla Drzymały jest w dalszym ciągu aktualna, tembardziej, że niezbędne będą wkłady w nowym warsztacie pracy.

Związek, dziękując dotychczasowym ofiarodawcom, którzy złożyli 627 zł., zwraca się z prośbą do całego społeczeństwa o składanie choćby najmniejszych ofiar na fundusz zakupu ziemi dla Drzymały.

NADESŁANE.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani, b. operator klinik wiedeńskich prof. Hajeka i Neumana, lekarz szpit. państw. we Lwowie 2756

Dr. LUDWIK SCHNECK
Lwów, Kopernika 3, tel. 4785, powrót.



Program radiokoncertów.

Wtorek dnia 19. lipca 1927.

WARSZAWA (1111 m.) Godz.: 17.00. Nadprogram. — 17.15. Koncert. Wykonawcy: Orkiestra, W. Popowski (skrzypce) i prof. Urstein (akomp.). — 19.15. Rozmaitości. — 20.30. Audycja humorystyczna. Słowo wstępne o humorze p. Hertz; piosenki p. M. Makowiecka; dialog pp. Betcherowa i Walter. — 22.30. Muzyka taneczna z restauracji „Rydz”.

KRAKÓW (422 m.) Godz.: 17.15. i 20.30. Transmisje z Warszawy. — 18.35. Nadprogram.

POZNAŃ (273 m.) Godz.: 17.30. Koncert w „Wielkopolsce”. — 19.00. Nadprogram. — 20.30. Koncert orkiestry wojsk. 57 pp. z udziałem p. W. Dobroczyńskiego (sopran) i p. K. Kopeczyńskiego (baryton). — 22.25. Muzyka z „Palais Royal”.

WIEDŃ (517,2 m.) Godz.: 16.15. Koncert popołudniowy. — 20.00. Koncert orkiestry symfonicznej.

BUDAPESZT (555,6 m.) Godz.: 17.05. Muzyka cygańska. — 19.00. Koncert wokalny. — 20.00. Koncert Filharmonji. — 23.00. Koncert na ultrafonie.

Jak się buduje mosty w Ameryce.



Czas to pieniądz, szczególnie w Ameryce, gdzie wszystko robi się szybko. Jeśli chodzi o szybką budowę mostu, osiągają Amerykanie prawdziwy rekord. Z błyskawiczną szybkością zrywają stary, drewniany most, aby w jego miejsce ustawić żelazną konstrukcję nowego mostu. Zrywanie starego mostu odbywa się według wszelkich reguł sztuki. Do każdego słupa przymocowuje się linami żelaznymi traktory, które wyrwywają powoli z ziemi stary, drewniany most. — Rycina nasza przedstawia moment burzenia mostu.

Porwana przez goryla.

Niezwykła przygoda młodej dziewczyny.

W roku 1925 młoda Holenderka Elsa Hooper, córka osiadłego na Borneo plantatora, wyszła z domu, położonego w północnej części tej wyspy i więcej nie powróciła. Wszystkie przedsięwzięte wówczas dla jej odszukania zabiegi nie dały żadnego rezultatu i nie wykryły nie, prócz strzępków materji, pochodzących niezbiecie z jej sukni, a znalezionych w zaroślach na skraju dzikiego podzwrotnikowego lasu niedaleko od domu Hoopera.

Po 2 latach dopiero zaginiona zjawiała się na zachodniej stronie wyspy i przybywszy do domu opowiadała niezwykle swe przygody, jakich doświadczyła od czasu opuszczenia rodzicielskiego domu.

W dniu pamiętnej przechadzki, zaledwie młoda dziewczyna dosięgnęła skraju puszczy, odległej o niecały kilometr od zamieszkałej przez siebie osady, została porwana przez olbrzymiego goryla, który uprowadził ją błyskawicznie w głąb lasu. Rabuś ze swą zmartwiałą z przerażenia zdobyczą przedzierał się w ciągu kilku dni i noc w coraz większą i nieprzystępniejszą głąb, nie czyniąc jednak swej brance przez

cały czas tej piekielnej i często do najwyższego stopnia karkołomnej podróży żadnej krzywdy.

Wreszcie olbrzymia małpa osiągnęła kres najwidoczniej określony swej podróży i zatrzymała się w otoczonej górami dolinie, przez którą przepływała niewielka rzeczka.

Porwana dziewczyna ze zdumieniem nierzala na wysokim drzewie coś w rodzaju budy, sporządzonej z gałęzi i liści palmowych. Od tej chwili dla uprowadzonej rozpoczęły się przygody godne najfantastyczniejszego pióra. Goryl od momentu pojęcia jej za małżonkę zachowywał największą o nią troskliwość, nie czyniąc jej nigdy najmniejszej krzywdy i wykazując przytem niepospolitą inteligencję.

Gdy nieraz podczas upalnego dnia spoczywała we śnie, niezwykle przyjaciel czuwał przez cały ten czas, odpędzając zagrażające jej wypoczynkowi owady. A gdy zachorowała na czas dłuższy na jakąś gorączkową chorobę, zwierzę nie opuszczało jej ani na chwilę pogrążone w najwyższej rozpaczy.

Rozmaite bons mots sławnych ludzi.

(?) Do Bernarda Shaw'a rzekł pewien młodziwiec z najwyższej arystokracji angielskiej:

— Czy to prawda, mój panie, że w domu lorda Trens'a, gdzie był ktoś tak uprzejmy wyrazić się o mnie, że jestem czytany i dociepnym, pan miałeś powiedzieć, że nie jestem inteligentny.

A Shaw na to:

— Wykluczone! Nigdy nie byłem w takim towarzystwie, w którym uważano by, że jesteś pan inteligentny.

Herman Bahr miał ogromną ochotę wybrać się do Rosji, ale nie miał pieniędzy.

— Muszę wpierw napisać „Podróż po Rosji” — rzekł — a za honorarium pojadę

tam i zobaczę, czy wszystko zgadza się z moimi opisami.

* * *

Triston Bernard słyszał raz, jak ksiądz pewien mówił o długim potopie, który Bóg powinien nasłać na ludzi, ponieważ zasługują na zagładę za swe grzechy. Odpowiedział:

— Tylko bezskuteczność pierwszego wstrzymuje Boga od nasłania na ziemię drugiego potopu.

Fontane pił wino u przyjaciela. Wino było wyborne, a Fontane nie pochwalił go. Przyjaciel podaje drugą butelkę znacznie gorszego wina. Fontane próbuje to drugie wino i chwali je.

Przyjaciel się dziwi i powiada:

— Tamto wino było godne bogów, a za to nie dałbym dziesięciu groszy a ty je chwalisz.

— A właściwie! — odrzekł Fontane. — Dlatego też tamtego wina nie chwaliłem. To zaś potrzebuje... reklamy.

Skon słynnego rabina z Tyczyna.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, w lipcu.

W ubiegłym tygodniu zmarł nieodżałowanej pamięci, słynny rabin cudotwórca Szlojme Leibe Weichselbaum. Śmierć jego wywołała nie tylko w sferach żyd., ale w szerokich kołach inteligencji chrześcijańskiej szczerzy żal. Zmarły bowiem rabin z Tyczyna, to jeden z nielicznych wyjątków, który przez cały swój 80 letni żywot żył w bezwzględnej prostocie, graniczącej z ascetyzmem w najwyższym stopniu, a wszelkie, choćby najdrobniejsze datki, ofiarowane mu, przeznaczał dla ubogich. Do niego też po poradę i błogosławieństwo przyjeżdżali z najdalszych zakątków nie tylko współwyznawcy, ale chłopci i inteligencja chrześcijańska.

Kot z patelnią u ogona.

Smutnie skończyła się w Warszawie zabawa, zamierzona przez 17-letniego Moszka Tugendraera. Zaprosił on do kompani swego rówieśnika, zamieszkałego w tym samym domu Lejzora Chwata. Wystarali się o starą patelnię, ujęli wałęsającego się po schodach kota i wyszli na podwórze.

Tugendrajer przywołał kotowi naczynie do ogona, podniósł go i rzucił.

Przerażone hałasem zwierzę puściło się galopem dokoła podwórza, dudniąc patelnią po kamienach i ostatecznie wpadło do śieni, by ukryć się za stojącą tam beczką.

Chłopcy zanosząc się od śmiechu pobiegli tam również. Gdy jednak zbliżyli się do beczki, oszalały ze strachu kot skoczył na nich, mszcząc się za swoją krzywdę.

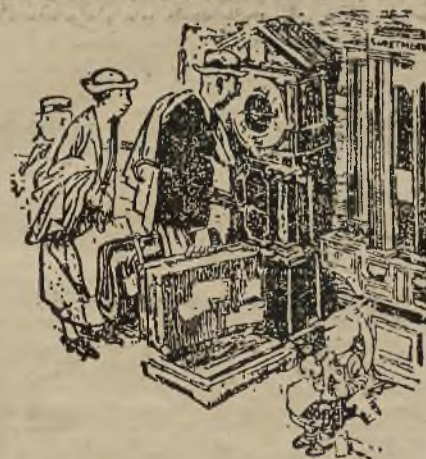
Tugendrajerowi odgryzł kawałek nosa, a Chwataowi okrutnie pokaleczył twarz.

Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Zapiski.

„ŚWIAT KOBIECY” nr. 14, daje dwie ze swych miach interesujące sylwetki męskie. Władysław Tarnawski: Chesterton, kobieta i rodzina, oraz dr. Adam Mitscha: Witold Friedmann. — Ale nade wszystko interesującym Panie tematem będzie chyba artykuł: Nowoczesne dążenia do wyglądu estetycznego I. P. de Noel i jej działalności. — Jest to pierwszy z szeregu artykułów o paryskich instytutach piękności i ich metodach.

Powrót z urlopu.



— Widzisz, moja droga, jak mi dobrze zrobił urlop. Przybyło mi piętnaście kilo.

Naczelnny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

CENTRALA PONCZOCH, PFAU, RYNEK 19 najtaniej — bo wchód przez sień

Od 18 7 do 3/8

25—40% opustu

Niebywała okazja

w czasie od 18. lipca do 3. sierpnia!

Firma G. HANDELMAN, Lwów, ulica Legjonów 27

podaje do łaskawej wiadomości P. T. Publiczności, iż urzędza od dnia 18. lipca do 3. sierpnia tanią dwutygodniową sprzedaż wszelkich letnich modnych materiałów z opustem 25—40%.

Sprzedaje również okazynie zakupione:

5.000 m. WOALINY modnej do prania	od Zł. 1 ¹⁰ do 1 ⁵⁵
2.000 m. KREPONU	po Zł. 1 ³⁰
2.000 m. FULARDYN	po Zł. 1 ⁴⁰

25—40% opustu

2761

Od 18 7 do 3/8

B. operator klinik prof. Neumana i Hajeka we Wiedniu

Dr. L. Aleksandrowicz

specjalista chor. uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje obecnie ul. Wałowa 11. Tel. 40-75.

27495

Dr. Rudolf Arend

Sekundariusz Szpitala Powszechn.
po powrocie ordynuje od 3-5
KURKOWA 11a.

27428

Specjalista chorób gardła, uszu i nosa

Dr. Adolf Feller

były lekarz szpitala powszechnego we Lwowie
oraz kliniki prof. Hajeka we Wiedniu 27470
ordynuje w Tarnopolu od 12-1 i 3-5.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych Dr. I. MUND

b. sek. szpit. wied. i lwowsk., powrócił i ord. 8—11
i 2—5, w niedzielę 9—1, Lwów, Asnyka 1 róg
Piłsudskiego (Pańskiej). Tel. 48-01.

2622

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. Goldstein

b. elev. klin. wied. i berl.
ord. od 10-12 i 2-5, w niedzielę
i święta od 9-1 Kraszewskiego 3. Tel. 31-42.

26166

Dr. ZOFJA WEPER

po powrocie ze studiów w Paryżu ord. od 3—5 w
chor. skórnych i wener. od 12—1 zabiegi kosme-
tyczne: usuwanie zmarszczek metodą operacyjną,
usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, znamion.
Leczenie żyłaków. Janowska 26. Tel. 25—19.

26672

PIĘGI, plamy wtróblane, liszaje usuwa
niezawodnie KREM WSCHODNICH
PIĘKNOŚCI Dr. BEISERA. Cena słoika Zł. 2-20
z nożną pocztową, za nadaniem Zł. 2-70.
Wyrób i skład BEISERA, Lwów — ulica
683 w Apteczce Legjonów 23.

Tylko do końca miesiąca!

5 GRAMOFONY 5

walizkowe, szafkowe, tubowe itp., oraz PŁYTY
w wielkim wyborze poleca po najniższych cenach
i na spłatę tygodniowo od 5 zł. lub miesięcznie
znana firma „SYRENA“ Lwów, Kazimie-
rzowska 13. 2749

ŁÓŻKA

różnych typów 1387

Umywalnie, Wieszadła stojące, Siatki do
łóżek, Stoliki ogrodowe i restauracyjne i t. d.
Towar 1-szej klasy. — Ceny niskie,Józef Procko fabryka mebli
żelaz. i metal.
Lwów, Terejarska 10. Tel. 15-88. (boczna
Kleparowski, 5 m. od przyst. tram. koś. św. Anny)POLSKA LINJA LOTNICZA
AEROLOT S. A.Przewozi pasażerów, pocztę lotniczą i to-
wary. Komu więc zależy na zwiększeniu obrotu,
kto chce zdobyć klientelę przez szybkie wykona-
nie dostawy (bo przecież towar wczoraj zamówiony
listem lotniczym może być już jutro sprzedany
w składzie zamawiającego), ten korzysta z pocztę
lotniczej, z lotniczych przewozów towarowych.
Informujcie się: 9253Warszawa, Nowy Świat 24. Telef. 9-00.
Kraków, św. Anny 4. Telef. 32-22.
Lwów, Hotel George'a. Telef. 819 i 936.
Gdańsk, Wrzeszcz. Telef. 415-31.
Wiedeń, Tegetthofstr. 7. Telef. 78-3-94.Z okazji przeniesienia mego Zakładu
dekoracyjnego oraz składu dywanów,
sprzedaję dywany, chodniki, portjery,
kapy, kołdry, materace, firanki i tapety
po cenach fabrycznych

S. WEISS

KOPERNIKA 5.

Elektrotechniczne

MATERIAŁY poleca po cenach najtań-
szych Firma B. PANZER, Lwów, ulica
Kopernika 17. 2753

5 zł. tygodniowo 5 zł.

Otomany, kanapki do rozkładania, matera-
ce sprężynowe, włosienne, szafy, lustra itp.
sprzedaje fabryka mebli 2507

FAMETA

Lwów, Krasickich 18 Drugi dom
od Kazim.

Czytajcie

„Wiek
Nowy“!KTO SZUKA
dobrej klienteli wśród
najszerszych warstw,KTO CHCE
znaleźć korzystny zbył
dla swych produktów
i towarów,KTO SZYBKO
pragnie znaleźć zajęcie,
lub dobrze sprzedać
niepotrzebne
przedmioty,KTO ZNALAZŁ
zgubioną rzecz
i pragnie zwrócić
właścicielowi,NIECH OGŁOSI
się natychmiast we
WIEKU
NOWYM
najpoczytniejszym
dzienniku krajowym
którego dział reklamSOWICIE
WYNAGRADZA
wydatki uczynione
na ogłoszenia.Dla przekonania
niewiernych.Wrog namiętności i odcie-
sków „Unicum“ przepro-
wadzi przez krótki czas
operację tychże w domu
każdemu cierpiącemu. Za-
płać następnie po wyle-
czeniu. Zgłaszać listownie
do Wiek pod „Unicum“:
za skuteczność 1000 zł.
gwarancji. 2719

LOKALE

NIEMIROW — ZDRÓJ. —
DOM ZDROWIA „GWIA-
ZDA“ poleca pokoje sło-
neczne. Kuchnia wykwalif.
2684TRZYLETNI CZYNSZ lub
podług umowy zapłacić za
jedno, dwa lub trzy pokojo-
we mieszkania z kuchnią.
Zgłoszenia Administracji
pod „Ryngraf“. 26561POSZUKUJE wygodny —
umeblowany pokój z oco-
bnem wejściem i obsługą
na I piętrze, w śródmie-
ściu. Wiadomości: E. Kan-
nor, Hotel Europejski. —
pokój Nr. 19. 27418NA LESNICZOWCE LUB
FOLWARKU — poszukuje
na sierpień całon wypo-
czynku mieszkania dwu
pokojowego z urządzeniem
kuchni, niedaleko stacji
kolejowej, w pobliżu lasu
i wody. Zgłoszenia listow-
nie: „Wypoczynek 200“ do
„Wiek Nowy“ ul. So-
kolska 4. 9439MIESZKANIE 5 pokoi —
z komfortem, w willi ok-
licy listopadu pozostawia-
no. Zgłoszenia pod „Mie-
szkanie“ do Biura dzienn-
ków Schöner, — Próż-
niarska. 2730DAM czynsz z góry w do-
brach za mieszkanie 2 po-
kójowe z kuchnią, kom-
fort, blisko tranwaju. —
Listy pod „Miało“ Adm-
Wiek. 2738POKOJ dwuosobowy, ła-
zienka, dobre urządzenie,
Marka 4, II. p. 26707

SZUKAM pokoju, przedpokoju, kuchni, od gospodarki. Dzielnica I. lub obok. Czynsz dwuletni. Jedna osoba. Listy pod „Gwarancja” do Adm. Wiek. 27204

POSZUKUJE mieszkania z trzech pokoi i kuchni. lub czterech pokoi w śródmieściu. Zgłoszenia Lwów, Główna poczta, skrytka 113. 27307

BEZDZIELNE małżeństwo poszukuje pokoi z kuchnią za kilkuletnim czynszem lub odpowiednią kaucją. Listy pod „Dolary” do Adm. Wiek. 27318

KAWALER poszukuje czy stęgo, stonocznego pokoju z umeblowaniem i umeblowaniem. Listy pod „Solidny urzędnik” do Adm. Wiek. 27344

WYNAJME pokoik dla 2 osób za rocznym czynszem. Omińska 25, II. piętro, drzwi 17. 27453

INTEL. panna, solidna — poszukuje małego pokoju, skromnie umeblowanego, z oddzielnym wejściem od 1.00 lub 1.50 sierpnia. — Łaskawe oferty z podaniem ceny do Administr. Wiek. dla „Janiny P.” 27492

SOLIDNY kawaler, 27 — poszukuje skromnego, jasnego pokoju. Listy pod „Tanie” do Adm. Wiek. 27476

POSZUKUJE w śródmieściu (umeblowany) pokój na biuro. Listy do Adm. Wiek. pod S. M. 27479

BOKSY nowo z komfortem, urządzone do wynajęcia. Wiadomość: Pałac Sportowy u portiera. 27427

ZAMIECENIE MIESZKANIE DWU POKOJOWE, pełny komfort, słoneczne, z balkonem, okolica Zielonki — ośrodek przystanku tramwajowego, czynsz niski, za trzy pokoje powiększenie z komfortem, okolica Saniech lub bocznym. — Listy natychmiast do Adm. Wiek. pod „Obopólny interes” 27157

SAMOGNY urzędnik państwowy, poszukuje wielkiego pokoju niemeblowanego, możliwie z pięcym kuchennym i przedpokojem w Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod Gólgorski, Stary Sambor. 27451

UMIEBLOWANY pokój, — osobne wejście, dla solidnego pana do wynajęcia. Wiadomość ul. Nabelska 23, przez podwórze — na lewo. 27393

POKOJ balkonowy umeblowany, obszerny zaraz Zofii 4, II. lewo. 27506

POSZUKUJE pokoju niemeblowanego od gospodarki śródmieście lub I. dzielnica pod „Dyrektor” Wiek. Nowy. 27509

ZEGLESTÓW willa „Helen” pokoje słoneczne dwu osobowe, wikt obfity, kąpiele równorzędne z Krynicą M. Jabłońska. 27513

Posad poszukują

PIELĘGNIARKA CHORZYCH, Haliczynowska. — Miercha 33. 27057

INTEL. panna poszukuje posady do sklepu handlowego lub jakąś odpowiednią. Listy pod „Janina” do Adm. Wiek. 27332

PIELĘGNIARKA, Niemka poszukuje posady do niemieckiego lub starszych dzieci. Listy do Adm. Wiek. pod „Zdolna”. 27472

PANNA z kursem buchalterii, pisząca na maszynie poszukuje jakiegokolwiek posady na najskromniejszych warunkach. — Może złożyć 300 zł. kaucji. — Listy pod „Praktykantka” do Adm. Wiek. 27484

SAMODZIELNA krawczyca, szuka pracy w domu prywatnym. Zgłoszenia listownie: Chodorowskiego 2, sklep korzenny dla krawczyń. 27463

STARSZY asystent farmacji poszukuje posady w aptece: może być prowincja. Jakoteż Kasa chorych. Warunki według umowy. Listy pod „Starszy asystent” do Administr. Wiek. 27454

GOSPODYNI — kucharka z wieloletnią praktyką — poszukuje posady do dworu, do samodzielnego prowadzenia. Listy do Adm. Wiek. pod „Rutynowana” 27417

NAUKA

LYPIOMOWANA nauczycielka przygotowuje do prawek i matury z francuskiego, niemieckiego, — udziela konwersacji oraz wyucza korespondencji. — Długosza 37, II. p. 27409

MATEMATYKI, przyrody, fizyki, chemii (poprawki, egzaminy — matury) — udziela profesor, al. Św. Antoniego 7, I. p. od 3-5 27443

W SZKOLE TANCÓW — Henryki Brysiowej, ulica Rutowskiego 1. 23, II. p. rozpoczynają się kursa wszelkich tańców. Niszy Wyższy, ostatnie kręcio sezonu Dla P. T. Nauczycielek, Nauczycieli, Abiturjentów szkół handlowych i przemysłowych. — Dla osób przyjeżdżających na zadaną godzinę lekcji osobne. W jednej godzinie — wyucza się jeden taniec. Tańce wczesne pierwszorzędna siła: za naukę się uczy Ceny niskie. 24965

UCZELNIA pisanie na maszynach. Kurs 5-cio tygodniowy 15 zł. Michałski — Lwów, Sobieskiego 12. 2491

„MATURA” Kraków, Karłowicza 35. Wyucza korespondencję na świadectwo z 4, 6 klasy gimn. i do matury gimn. i sem. (głównie Urzędniczy, Woj. słowi, Nauczyciele na awans, stabilizację). Liczne podziękowania. Próbną wykład na 8 dni po nadeśnięciu zł. 3.50. Na odpowiedź znaczki. Prospekt darmo. 2611

CHARLESTON w 10 minutach i wszystkich modnych tańców wyucza wodo pierwszorzędnej metody matre de danses z Wiednia. Łaskawe zgłoszenia listownie pod „Tylko krótki czas” do Adm. Wiek. 27498

RODOWITA wiedząca — udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie. Szepa, Polna Nr. 7. 27413

MATEMATYKI uczy profesor gimnazjalny: Batorego 34, czwarte piętro od 3-4. 27502

Małżeństwa

PRZEMYSŁOWIEC, przystojny, lat 41, wdowiec bezdzietny, posiadający gotówkę i zakłady przemysłowe, dobrze prosperujące, pragnie w celu matry. poznać intel. pannę lub wdowę do lat 30, posiadającą większą gotówkę lub realność dla rozwoju przedsięwzięcia przemysłowego i handlowego. Listy dla „Przemysłowca” do Adm. Wiek. 27396

DWIE panny lat 28 i 30, z prowincji, posag po 500 dolar. — wyjdą żoną za mąż za młodego do lat 40, na stałe posiadzie. Listy pod „Korolina” do Administr. Wiek. 27382

UKRAJNIEC, separowany, młody, lat 32, ożeni się ślubem cywilnym z ukraińską bezdzietną do lat 35: posag wynagony 1.000 zł. Zgłoszenia: Kamienka Strumiłowa, Zabuże, — Mikolaj Szelski. 2755

WDOWIEC, lat 46, dwójga dzieci, ożeni się ze starszą panną służącą — którą mogła wyrobić jakiegokolwiek posade. Listy nianonimowo do Adm. Wiek. pod „Dwoje dzieci” 27452

Wojne posady

MODNIARKI, samodzielnej siły poszukują. Salon Mól, Ochoczek 6. 27383

CHŁOPCÓW do nauki ślusarską poszukuje fabryka mebli żelaznych i mosiężnych, plac Bernardyński Nr. 15. 27322

UCZNI do praktyki przyjdź młodsza ul. Bema Nr. 12 B. 27498

PANNA uzdolniona w kuśmierstwie, pierwszorzędna siła, potrzebna zaraz. — Kuźmiński, Lwów, plac Marjański 9. 27399

ZAKŁAD dentystyczny — w woj. lw. w okolicy klinicznej poszukuje zdolnego (na) technika (czke). Warunki zapadać pod „Technik dent.” do Adm. Wiek. 27419

CZELADNIKA i podczeladnego krawieckiego poszukuje pracownia krawiecka Jagiellońska 15, podwórze. 27497

POSZUKUJE lepszej dziewczyny do półtora rocznego dziecka. Zgłoszenia — Portier, Kosciuszki 7, — między 4-6. 27500

SZPITAL izrael. przy ul. Rapaporta 8, przyjmie dozorcy bezdzietnego i służącego. Zgłoszenia u Zarządcy. 27486

POSZUKUJE się lepszą dziewczynę do pięciu letniego dziecka i wykonywania domowej roboty: pierwszorzędna ma Niemki: dokumenta ważne. — Kantor, Boimów Nr. 6 — II. p. 27487

SŁUŻĄCA do wszystkiego, umiećca dobrze gotować, z dobrymi poleceniami — zostanie zaraz przyjęta. — Wiadomość: Listopada 33. 27489

DZIEWCZĘTA do wyrobu pudełek zostaną przyjęte. Bajki 11. 27496

POSZUKUJE się ryłarza do ryłowania wałców młynskich. Wiadomość w handlu żelazca Karola Fischera, Lwów, Kazimierzowska 15. 27494

ROBOTNICZE do szycia i pakowania zeszytów przyjdź młodsza „Polonia” — Jachowicza 24. 27491

PANI z kaulą, otrzyma zaraz bardzo korzystną posadę sprzedawczyni. — Zgłaszać się między 12 a 1 w południe, Zdrowia 3 — II. p. Kałahurska. 27482

POSZUKUJE poważną osobę do wszystkiego z gotowaniem. Kancelaria Dr. Eksteina, Krasińskich 15 — I. p. 27477

PRAKTYKANT biurowy, (katolik), uczeiw, 15-18 lat, z ładnym piętmem, — poszukiwany. Unja Strażacka, Piekarska 26, godzina 9-10. 27485

MASZYNISTKA z praktyką w kancelarii adwokackiej, poszukiwana na 2 miesiące do kancelarii na targalnej. Natychmiastowe zgłoszenia z odpisanymi świadectw „Notariat”, Roklana Polska, Lwów, ul. Romanowicza 10. 27483

DO HANDLU papierowego poszukuje praktykanta — z dobrej rodziny, z ukończoną 3 kl. gimnaz., z pozycjami praktyki w tym dziale mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: Orzeł biały — ul. Leona Sapiehy 19. — 27481

ZDOLNA sprzedawczyni, z branży galanterijnej i praktykant zostanie przyjęty. Zuckerkandel, Krasińska 14. 27462

GOSPODYNI znająca się na gospodarstwie wiejskim do małego gospodarstwa koło Brzeżan poszukiwana. Zgłoszenia Marja Tigorowa, Lwów, ul. Wolność 12, od godz. 1-2. — 27461

POSZUKUJE panią do sklepu spożywczego. — Sehiator, Głęboka 6. — 27461

POSZUKUJE się praktykanta do przedsiębiorstwa elektrotechnicznego. Zgłoszenia: Inż. Podolski, ul. Bourlarda 3. 27453

STOLARZA kawalera — przyjmie zaraz do roboty. Lwów, Lewandowska, ulica Trzeciego Maja obok cerkwi, stolarnia Sliwińskiego 27451

POTRZEBNA czysta i uczciwa kucharka do dwóch osób. Orzechowej Nr. 6, boczna Listopada. 27455

ROBOTNICZE poszukiwane. Zgłaszać się z świadectwami w fabryce żarówek — Lwowskich Dzieci Nr. 25. 27471

SŁUŻĄCA starsza potrzebna z dobrem usposobieniem dla 3-letniego dziecka. Listy pod „Starsza” do Adm. Wiek. 27469

PRAKTYKANT potrzebny z ukończoną 3 gimn. Handel delikatesów Władysława Kozłowskiego, Gródczka 85. 27468

WYTWÓRNA wyrobów metalowych, Tkacka 38, — przyjmio tokarza, ślusarzy i chłopców do terminu. 27464

AGENCI i agentki dobrze wprowadzeni w donach prywatnych, znajdują stałe zajęcie w pierwszorzędnej firmie dostarczającej wszelkie towary na raty. Wiadomość: Birno ogłoszeń — Hotmańska 22. 27430

POTRZEBNY dobry meblarz i uczeń do stolarstwa. Łyczakowska 134. — 27363

SŁUŻĄCA uczeiwa z gotowaniem potrzebna. Łyczakowska 4, sklep korzenny. 27436

POSZUKUJEMY Panów energicznych, dobrze repretujących się na bardzo pokupny artykuł, dochód miesięczny od 800 zł. do 1000; kaucja wynagana tylko w poniedziałek, wtorek: Rosicki Łyczakowska 10, I. p. 27505

SIŁY samodzielne potrzebne do prawni sukien; Szajnoch 3, I. p. 27508

POSZUKUJE młodszą osobę, którą się zajęła gospodarstwem za mieszkanie: do Wiek. pod „Mieszkanie”. 27510

POMOCNIK HANDLOWY specjalista branży chirurgicznej, reprezentujący: inteligentny, solidny, poszukiwany zaraz: Zgłoszenia do Birna A. Jacobi: Lwów, Zimorowicza 14 — pod „STAŁA POSADA”. 27503

Kupno-Sprzedaż

OKAZYJNIE sprzedam — 400 sążni parceli, boczna Częstochowska 19 — sklep. 27327

NAJPIĘKNIEJSZE TOREBKI, PARASOLKI DAMSKIE ostatniej mody, najtaniej poleca — Rudolf Fluhr, Legionów 21.

PERFUMY FRANCUSKIE Kosmetyke, bajecznie tanio poleca Rudolf Fluhr, Legionów 21.

WYIWORKA białiznę męską i krawaty ostatniej mody poleca najtaniej Rudolf Fluhr, Lwów, Legjów 21. 2647

WIERTANKI SŁUPOWE do 25 mm. tanio do nabycia: Warszaty, Kollataja 5. 26658

MORELE Aprikozy codziennie świeżo rwane — ładne wyborowe w 5 kg. koszykach po 19 zł. Miód pszczoły tęgoreczny w 5 kg. puszkach po 18 zł. franko za załączką wysyła N. Riesel, Zaleszczyki. 2679

DOM murywany z ogrodem, w miasteczku Wybranówka, nadaje się na sklep, sprzeda Grzegorz Herczanowski, Wybranówka, pow. Bobrka. 27314

WILKA dziwiećcio miesiecznego rasowego sprzedam. Listy pod M. W. do Adm. Wiek. 27137

OKAZYJNIE sukien 1.50; płaszcz damski i kostiumy 25 zł., dzieciinne 7 zł. w Magazynie, Batorego 6. 2704

ŁODOWNIE, ŁODOWNI: CZKI poleca Rentschner, Legionów 37. 25861

Zawiadamiemy P. T.

że wprowadziliśmy abonamentową sprzedaż tanecznych nowości sezonowych (t. zw. szlagerów) na orkiestrę smyczkową i salonową. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. Harmonja Magazyn Nut E. SCHMAL, Lwów, Romanowicza 11. 2727

SPRZEDAM auto ciężarowe marki „Packard” na nowych gumach. Wiadomość: Sykstuska Nr. 51. 27265

WÓZEK na rysorach i uprząż w dobrym stanie — poszukuję. Zgłoszenia — Rynek 41, II. p. 27496

SPRZEDAM wille, 9 pokoi, komfort, 1000 sążni ogrodu owocowego; 15.000 dolarów. Listy do Adm. Wiek. pod „Owoce”. 27493

MAGIEL ELEKTRYCZNY i korbowy w dobrym stanie do sprzedania. Ewentualnie do wydzierżawienia razem z motorem, Ul. Panińska 25. 27325

AUTO DOROZKA Ford — (z koncesją i garażem) — oraz Fiat 3 tonnowy, do sprzedania. Na Bajkach 11 27473

FRANCUSKIE wzory krawatów od zł. 1.50 u Nachta, pl. Gólułowskich 11. 27465

SPRZEDAM wille piętrową, tanio, Lewandowska, — Słowackiego 35, obok cerkwi. 27457

2 BYKI mięsne do sprzedania oraz żniwiarka zupełnie dobra. Folwark Domazy. 27456

SPRZEDAM dom tanio na dobrych warunkach, murywany, 2 pokoje, kuchnia ogródek, szopa na Lewandowska. Wiadomość: Kruziarska 2, dozorca. 27453

PORTFELI WEKSLOWE dia Banków i instytucji handlowych wykonują inroligatornia Krzywickiego, Lwów, Piekarska 1 C. 2413

MŁOCARNIA nowa lekka sprawną okazynia do — sprzedania, pożądana szybko decyzyja oraz motory, maszyny myłskie, pasy, gurt. „Pilot” Lwów, Batorego 4. 26434

NAJTANIEJ — TYLKO KROTKI CZAS! Wykonuje wszelkie roboty lakiernicze — budowlane Felika Galickiński, Lwów Boimów nr. 4. 26838

PREZERWATYWY i BŁON RYBIE E. E. E. — najpewniejsze poleca tylko Perfumoria FEDERA — Lwów, Sykstuska Nr. 7 — 2014

NA WYJAZD gramofony kuferkowe i płyty najtaniej u firmy MELODJA, Kopernika 5, tel. 8-59. — 25649

FORTEPIAN lub pianino w dobrym stanie kupię prywatnie. Listy do Adm. Wiek. pod „Okazja”. — 27320

WIERTARKA słupowa po pędowa do 25 m/m, nowa zagraniczna, sprzedam tanio Rafalska, Piekarska 16. 27196

ZAKŁAD OGROD. handlowy Export J. Szafranski-go w Stanisławowie, wysyła natychmiast za załączką: Sortyment pięknych roślin pokojowych 10 szt. różne za 16 zł. Chryzantemy indyjskie, najnowsze wielko kwiatowe wazo nowe i do gruntu zimotrwałe 16 szt. 3 zł. Canny storczykowe wielko kwiatowe w kolorach 10 szt. 5 i 10 zł. Ilustrowany cennik informacyjny przy zamówieniach bezpłatnie. — 2769

KUPIĘ rower dwukółowy dziecienny, używany. Dr. Seifert, Krasińskiego 27. 27474

KAPELMISTRZÓW

że wprowadziliśmy abonamentową sprzedaż tanecznych nowości sezonowych (t. zw. szlagerów) na orkiestrę smyczkową i salonową. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. Harmonja Magazyn Nut E. SCHMAL, Lwów, Romanowicza 11. 2727

NAJTANSZE CENY we Lwowie. Sprzedaje perkale na szlafroczy 1.30, woaliny 1.50, jedwab szkocki 3.30, zefiry 1.60, dyńke 1.65, sztyon 1.95, chusteczki 0.50, koce 7.50, sieniaki 4.70. Joachim WATT Lwów, Furmańska 1 A. 27421

DOBERMAN 7 mies., do sprzedania. Wiadomość — Piątkowski, Traugutta 23. 27437

WANNY trwałe kąpielowe 28 zł., gdzieindziej ta same 40 zł., poleca własnego wyrobu Wojciech Zając, Ossolińskich 14, telefon 40-32. Roboty dachowe, krycie i malowanie wykonuje w ratach. 27385

PARCELE budowlane w Zboiskach od 100 sążni kw. na dobodnych warunkach sprzedam. Wyjaśnienie udziela z grzeszność: — Miejsca Pietrasiewicz. — Zgłoszenia u właściciela, Lwów, Pasz Mikołascha, II. p. 27179

FORTEPIAN krótki, czarny, prawie nowy — do sprzedania. Halicka 19, — VI. piętro. 27400

AUTO 6 osobowe, w dobrym stanie, tanio do sprzedania, Giebartowski, Bartosza Głowackiego 17 A. 27289

GUMY higieniczne francuskie tuzin 3 zł. „Chirurgia”, Jagiellońska 15. 2737

DO SPRZEDANIA 2 szafy 2 stoly, 5 krzesel, kredens, otomany, łóżko 1 wkład, naktkastlik za 350 zł. Kochanowskiego 20 — I. p. 27294

ROZMAITE

POSZUKUJE małą piekarnię lub wspólny piec. Listy pod „Porządną“ do Adm. Wiek. 27393

AKUSZERKA SEKUŁA — przyjmuje panie. Gródecka 49, I. p. 27440

Młyn

kupię w Małopolsce w mieście, wodny lub parowy. — Przystąpię ewentualnie jako spółnik. Zgłoszenia listowe do Adm. „Wiek“ pod „Młyn“. 27377

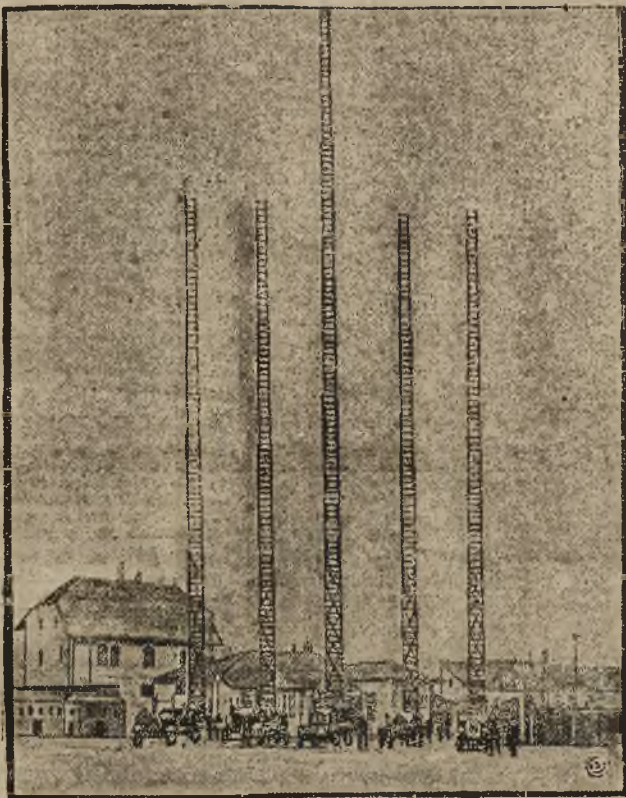
AKUSZERKA Wagnerowa przyjmuje panie na czas słabości. Sobieskiego 30 — parter. 26069

AKUSZERKA — przyjmuje Panie na czas słabości; Józefata 3 parter; Deutschmann. 26929

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka Nr. 9, drzwi 2, parter. — 27337

SPOLNIKA lub spółniczkę z kapitałem 10.000 do 15.000 zł. niefachowca z pewną gwarancją poszukuje F. ma Feliks Galicki, — Lwów Boimów 4. 26837

STARSZY poważny mężczyzna, poszukuje samotnej pani w charakterze spółniczki do rentownego interesu. Gotówka bezwarunkowo potrzebna. Pismem zgłoszenia skierować do Adm. Wiek pod „Cukiernia“. 2741

Olbrzymie drabiny straży pożar.

W Moskwie wprowadzono w tamtejszej straży pożarnej olbrzymie drabiny, umieszczone na samochodach. Najwyższa drabina wynosi 36,5 metrów. Rycina nasza przedstawia dwie drabiny po 26, dwie po 27 metrów i środkową na 36,5.

SPOLNIKA lub spółniczkę osobę samotną, z gotówką 6-8.000 zł., poszukuje. — Handel korzenny, trafika i restauracja. Wolne mieszkanie. Listy do Adm. Wiek pod „Spółka“. — 27374.

AKUSZERKA przyjmuje panie na czas słabości. — Wąłowa 27, parter prawy, przez podwórzo. 26068

SAD, przeważnie zimowe jabłka wydzierżawi Zarząd Dóbr Wybranówka, stacja kolej. w mieście. 27315

EDYKT Licytacyjny I. E III. 1415/27. Dnia 20 lipca o godz. 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż farb i sprzętów domowych przy Serbskiej 2 i Kosielniej 8. Sad Powiatowy S. I. 27501.

PRZYJME spółnika z gotówką i współpracą — do sklepu korzennego, tylko takiego, którego może wprowadzić do gotowych lokali pokój do śniadań lub restaurację przy wspólnej pracy. Zgłoszenia listowe pod „Restauracja“ Adm. Wiek. 27468.

ZGUBY

ZGUBIŁEM dnia 14 lipca 1927 r. w Gródku Jag. lub też w drodze z Gródka do Lwowa, Zastawnicze karty M. Kasz Oszczędności i 1 kartę zastawniczą Hipotecznego Banku oraz legitymację strażacką na nazwisko M. Baran. Znalazca raczy zgłosić się u p. M. Barana w Kleparowie, ul. Sobieskiego Boczna Nr. 559 a otrzyma wynagrodzenie. 27426

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. oraz dokumenty na nazwisko Kazimierza Michalczyszyna. 27507

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty osobiste rocznika 1903. Stanisław Baranowski, Cetnarowska Nr. 21. 27410

ZGUBIONO na ul. Paulinów portfel z dokumentami Ant. Witkowskiego. — za zwrot wynagrodzenie 20 zł. Lwów, Łyczakowska 89. — 27368

UNIEWAŻNIAM kartę na broń, wydaną przez Dyrekcję Policji we Lwowie na nazwisko Franciszek Dudzik. 27381

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Gródek Jagielloński i dowód osobisty na nazwisko Cymbalak Jan. 27391

ZGUBIONO 16. lipca o godzinie wpół do 7 rano — sztabkę aluminiową z 2-ma kulkami i szpicem, jadąc tramwajem 2 i 6 do Sadownickiej. Łaskawy znalazca raczy oddać: Jabłoński — Zielona 56, między 4-5. — 27493

ZGUBIONO portfel z licencją szoferką, kartą tramwajową i ważnymi listami na nazwisko Stanisław Zebrak, Pogotowie Ratunkowe. 27478.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów na nazwisko Dr. Liebhart Stanisław por. rez. 27450.

UNIEWAŻNIAM skradziony duplikat książki wojskowej Kazimierza Rymaszewicza, wydany przez P. K. U. Lwów, miasto. 27461.

Czytajcie „Wiek Nowy“.

ODCISKI
ZGRUBIAŁA I KROK
USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNE
Z MANT
OD 40 LAT
KLAWIOL
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
AP. KOWALSKI
WARSZAWA

156

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM
REUMATYZM
ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY I ZĘBÓW
JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY
MEDALAMI
NERWOL-DE-FRANZOSA
CHEMIA I APTEKARIA
Z TARNOPOLA
DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTAWOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
Lwów.

27514

NAPISY litery z metalu na pomniki, tablice nagrobkowe lane z cynku i brązu, wykonuje najtaniej
H. SZAPIRA LWÓW 2107III
SYKSTUSKA L. 10.

Przedsiębiorstwo budowlane
Zygmunt Schmucker

architekt i up. budowniczy
przeniósł swe biuro
na ul. Mikołaja I. 17. Telef. 10-82.

SANATORJUM
POŁOŻNICZO - GINEKOLOGICZNE
Salus

we Lwowie, przy ul. Senatorskiej 3
otwarte zostanie dnia 1. sierpnia. 2745
Zgłoszenia przyjmuje się z dniem dzisiejszym.

HALLO! HALLO!
NOWO OTWORZONA
RESTAURACJA
Pokój do śniadań i Handel delikatesów
przy ul. Piłsudskiego I. 11a
poleca się P. T. Publiczności. 2765

L. 2762 E XV. 1963/27/1.

Edykt licytacyjny. Dnia 2/8 1927 o godz. 10 we Lwowie ul. Papińska 26a sprzeda się przez publiczną licytację ruchomości. 2762
Sąd pow. S. I. O. XV we Lwowie.

Art. Zakład Tapicersko-dekoracyjny J. WEILER
Lwów, Działyńskich 12 poleca meble tapicerskie, otomany, kanapki, materacy włos. i sprzęt. NA RATY I ZA GOTÓWKĘ. 2764

Meble na raty i za gotówkę bez podwyższenia cen, oraz wielki wybór mebli tapicerowanych najtaniej w „DOROTEUM“ Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 2621

DROBNE OGŁOSZENIA
we „WIEKU NOWYM“ kosztują:

Jedno słowo	8 gr.
Słowo w rubryce „Kupno i sprzedaż“	16
„Matrymonialne“ lub	
„Koresp. prywatna“	15
„Posad poszukują“	4

Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają być drukowane tłustym drukiem, kosztują podwójnie. Należytość gotówką lub w markach pocztowych. Na numer dowodowy dołączyć 20 gr.

Adm. „Wiek Nowy“, Lwów, Sokoła 4.

Posrebrzam i naprawiam wszelkie przedmioty z chińskiego srebra
WOLF, ul. Sobieskiego 2. 2923